Nr 292. Kraków, Czwartek 19 Grudnia 1895. Rocznik XLVIII

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Odzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nie-frankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 18 grudnia.

Nagle stanęło centrum niemieckie wobec kwestyi, która mu dotychczas znaczniejszych nie sprawiała kłopotów: wobec kwestyi narodowościowej. Zwycięstwo polskiego kandydata p. Radwańskiego w pszczyńsko-rybnickim okręgu wyborczym, zwycięstwo kosztem oficyalnego, a osobiście bardzo wybitnego kandydata centrum p. Huenego, wywołało owo nagłe przesilenie, o którem mowa. Nagłe ono, ale bynajmniej nie niespodziewane; że zaś zaskoczyło centrum prawie nieprzygotowane, wina w tem stronnictwa samego, które — szczerość nakazuje wyznać — wobec kwestyi polsko-szląskiej trzymało się polityki strusiej. Wystarczy przypomnieć, że przecie p. Radwański nie jest pierwszym Polakiem, który na Szląsku pobił urzędowego kandydata centrum.

Że zwycięstwo p. Radwańskiego zaostrzyło przesilenie, które objawiło się już po wyborze p. Strzody, powód w tem, iż do faktu upadku niemieckiego kandydata, przyłączył się tym razem strejk szląskiego prowincyonalnego komitetu centrum z pp. Ballestremem i Porschem na czele. Rzecz miała się jak następuje: p. Radwański idąc za przykładem p. Strzody, zgłosił się do centrum z prośbą o przyjęcie go w poczet członków stronnictwa. Krok to niezmiernie rozumny i polityczny, zaznaczający z jednej strony silnie religijne stanowisko polskich wybrańców ze Szląska, z drugiej obracający w niwecz oskarżenia hr. Ballestrema o „wielko-polską agitacyę.“ Pójdziemy dalej i stwierdzimy, że nic lepiej i dobitniej nie wykazuje uprawnienia ruchu polskiego na Szląsku pruskim, jak właśnie ten dowód wielkiej wstrzemięźliwości i dojrzałości politycznej: nie każdy ruch, choćby starszy, zdobyłby się na tyle abnegacyi i takie podporządkowanie naturalnego instynktu narodowego pod postulat politycznej rozwagi, jakim jest zachowanie stosunku między Polakami a centrum i odebranie prądowi narodowemu wszelkiej politycznej cechy.

Rzecz jednak oczywista, iż najmniej przyjemnym był dowód owej dojrzałości tym, którzy ruchowi nie przestali przypisywać tej właśnie politycznej „wielko-polskiej“ cechy i którzy zdanie swoje w tej mierze wypowiadali czasem mniej drastycznie, niż to swego czasu uczynił hr. Ballestrem, ale zawsze w tym samym, co on duchu. Mamy na myśli najbliżej interesowanych, przywódców szląskiej frakcyi centrum. To też, gdy centralny zarząd stronnictwa, zbadawszy *le dossier* Radwański i przekonawszy się, jak mówi urzędowy komunikat, o jego „poprawności religijnej,“ zdołał zwalczyć niemiłe wspomnienia tego wyboru i porażki p. Huenego, i przyjął p. Radwańskiego do grona centrum, odpowiedział zarząd prowincyonalny buntem, oświadczając, że tylko z obowiązku pozostaje jeszcze do końca stycznia w urzędzie, że jednak „nie mogąc przyjąć odpowiedzialności za należyte funkcyonowanie organizacyi partyjnej na Szląsku“ w powyższym terminie — funkcyonować przestaje. Mamy więc przesilenie w pełnym rozwoju.

Jak się zakończy konflikt, rzecz na razie drugorzędnej wagi. Główny interes tkwi w przeciwieństwie zapatrywań, które zatarg wywołało, w przeciwieństwie zapatrywań co do stosunku stronnictwa wyznaniowego do ruchów narodowych w jego łonie. W danym przypadku idzie o Polaka, ale problemat jest głębszy i nie wyczerpuje się pytaniem: jak się partya katolicko-niemiecka ma zachować wobec ruchu polskiego na Szląsku, lecz jakie ma być jej stanowisko wobec ruchu narodowego, nie-niemieckiego wogóle, ruchu odbywającego się w jej własnem łonie. Skoro bowiem polscy posłowie szląscy bez wyjątku uważają się za kandydatów centrum, choć nie oficyalnych, toć ruch ten dotąd poza granice stronnictwa nie wyszedł.

Jest objawem niezmiernie charakterystycznym, że w tem przeciwieństwie zapatrywań czynniki miejscowe, Niemcy katoliccy szląscy, kładą nacisk na narodową, czynniki zaś dalsze, zarząd centralny partyi na religijną stronę sprawy. Wynika z tego, zdaniem naszem, że stosunek niemieckich katolików na Szląsku — w pierwszej linii właścicieli ziemskich i duchowieństwa — do polskiego ludu na Szląsku pozostawia dużo do życzenia, że z obu stron brak ufności i sympatyi wzajemnej. Ze strony ludu brak ten przyczynił się niewątpliwie do przeciwstawienia kandydatów polskich niemieckim, i w tej właśnie formie ujawnił się na zewnątrz. Ze strony Niemców brak ufności i sympatyi okazuje się choćby tylko w owem rozgoryczeniu po wyborze pszczyńsko-rybnickim, które doprowadziło do strejku pp. Ballestrema i Porscha.

Dopóki zatarg nie zakończony, czas zawsze na słowa życzliwej przestrogi i rady. Wolelibyśmy przeto, by pewna część prasy poznańskiej, zamiast aż do osłabienia płuc dąć w surmę tryumfu, z życzliwemi dla centrum wystąpiła uwagami, nie zrażając się chwilowem zdenerwowaniem części dzienników tego stronnictwa. Wszak podnosić należy tylko błędy nieprzyjaciół, a centrum pewnie, mimo wszystkiego, wrogiem naszym nie jest i zasługuje, by jego błędy z naszej strony raczej pokrywano. Tematu zaś do życzliwych uwag z pewnością niebrak. Wskazać można przykład katolików niemieckich w Austryi, którzy, dzięki wielonarodowemu składowi monarchii habsburskiej, dawniej już musieli stawić sobie i rozwiązać problemat narodowościowy. Wskazać należy, że stawili go trzeźwo, rozwiązali rozumnie, że przez odrzucenie narodowych drażliwości szowinistycznych nietylko uratowali pokój narodowy tam, gdzie byli czynnikiem rozstrzygającym, ale zyskali w Słowianach cennych sojuszników w walce o dobro wiary i Kościoła. Wskazać wypada, że wyniki takiego stanowiska były zbyt pomyślne, iżby nie miały przetrwać nawet wielu przesileń klubowych i parlamentarnych, że dziś jeszcze np. secesyoniści katoliccy barona Di Pauli opierają się namowom swych „narodowo-niemieckich“ przyjaciół i ostracyzmu narodowego nie mają odwagi wypisywać na swym sztandarze.

To wszystko względy, które — jesteśmy mocno przekonani — nie mogłyby pozostać bez wpływu na ostateczne rozwiązanie przesilenia „narodowościowego“ w centrum. — Wszystko zaś, co się do usunięcia wewnętrznych w łonie centrum zatargów, a więc do umocnienia stronnictwa przyczynić może, musi być pożądanem Polakom w Niemczech, widzącym słusznie i stale w katolikach niemieckich najpewniejszych, najwierniejszych, jak dotąd, i najbardziej naturalnych swych przyjaciół. Mamy więc nadzieję, że prasa polska Księstwa, z tym trafnym instynktem narodowym, który odznacza wszystkie jej poważne organa, odnajdzie bez trudności drogę, jaką w sprawie górno-szląskich wyborów postępować trzeba.

W sprawie reformy gminnej.

II.

Zapatrywanie, że należy przeprowadzić organizacyę gminną na zasadzie organizacyi gmin miejscowych, było dość powszechnem koło 1848 roku i utrzymywało się nawet w ówczesnej literaturze naukowej, ale od tego czasu nauka uczyniła znaczne postępy i od dawna przeważa zdanie, że trzeba tworzyć organizmy silniejsze, któreby były w stanie sprostać zadaniom i obowiązkom, jakie natura potrzeb i administracyi lokalnej na gminy nakłada. Musimy tę rzecz choć kilku słowami wyjaśnić. Otóż pierwotnie pojmowano te rzeczy tak, że tylko gmina miejscowa, czyli osada historyczna przedstawia sama dla siebie ten naturalny związek interesów i potrzeb miejscowych, które zowiemy interesami komunalnymi. Te interesa komunalne zaś wynikają ze wspólności pożycia mieszkańców i wspólności warunków gospodarczych w najbliższem sąsiedztwie, a odnoszą się np. do wspólnego pastwiska, wyrębu lasów, użytkowania gruntów, wody i t. p. Takie interesa wspólne właściwe są tylko jednej osadzie, a raczej jej mieszkańcom i to z tego względu, że w tej osadzie razem mieszkają. Już pobliska wioska nie będzie miała tych samych co tamta osada wspólnych z nią interesów komunalnych, ale swoje własne zupełnie odrębne, czasem wprost przeciwne, może jednakowoż mieć wspólne z tamtą osadą interesa i potrzeby administracyjne. Administracyjnemi potrzebami i interesami nazywamy te, które się odnoszą do wykonania ustaw i przepisów prawnych. Żadna drobna jednostka tych interesów i potrzeb sama zaspokoić nie może, niezdolna jest przestrzegać ustawowego porządku w swym lokalnym związku, bo jest na to za słaba, więc się naturą rzeczy łączy i łączyć powinna z kilku najbliższemi jednostkami, dla łącznego zaspokojenia tych potrzeb, które są im wspólne i zawsze będą wspólne.

Tu jeszcze należy uczynić tę uwagę, że nauka we studya nad zjawiskami życia gminnego przekonały, iż w ustroju gminnym przy niskim stopniu rozwoju ludności interesa komunalne przeważają nad administracyjnymi. Przy niskim stopniu cywilizacyi, przy gospodarstwie bezobrotowem, pierwotnem lub zbyt zacofanem, kiedy ludność nie zna potrzeb przestrzegania prawnego porządku, niema mowy o interesach administracyjnych, są przeważnie interesa komunalne ze wspólności pożycia i wspólnego gospodarstwa wiejskiego wynikające. Im wyższy zaś jest poziom cywilizacyi i dobrobrobytu, im większy postęp gospodarstwa, tem więcej przeważają interesa administracyjne nad komunalnymi, tak że te administracyjne interesa stają się prawie jedynymi wspólnymi komunalnymi interesami związku miejscowej ludności, osiadłej choćby na szerszem terytoryum niż jedna mała osada wiejska. Wobec tych wyższych potrzeb i interesów, będących wynikiem wyższego stopnia rozwoju ludności, bledną i giną właściwe dawne interesa komunalne np. wspólnego pastwiska lub wspólnego użytku z lasu. Oczywiście odnosi się to tylko do gmin wiejskich, a nie do miejskich, bo między gminą wiejską, jej potrzebami i warunkami rozwoju, a gminą miejską, zachodzi kardynalna różnica i gminy miejskie nawet na wysokim stopniu rozwoju stojąc, mogą mieć swe właściwe komunalne interesa. Ponieważ zaś zadania administracyi nie mogą być wykonane bez odpowiednich sił i środków i ponieważ te same potrzeby administracyjne odczuwa nietylko jedna osada ale kilka pobliskich osad i one im są zupełnie wspólne, przeto ze stanowiska nauki administracyi i sztuki rządzenia, uznana jest już dziś powszechnie konieczność łączenia kilku osad celem wspólnego wykonania zadań lokalnej administracyi.

Wątpić należy, czy p. Romanowicz, który nasz lud zna i jego dobra pragnie, chciał uważać go, jako stojącego na tak niskim stopniu cywilizacyi, że u tego ludu jeszcze interesa komunalne przeważają nad administracyjnymi i publicznymi interesami. Dlaczegóż zatem miałby obstawać za formą urządzeń gminnych, która odpowiada tylko niskiemu rozwojowi oświaty i zacofanym stosunkom.

Nie chodzi nam bynajmniej o to, aby przytaczać cały szereg argumentów przeciw twierdzeniom autora (a możnaby ich przytoczyć bardzo wiele i bardzo poważnych), ale o rzecz główną, to jest o sposób traktowania kwestyi, a mianowicie, że autor na podstawie rozumowania w dwóch krótkich artykułach dziennikarskich i po przytoczeniu kilku zaledwie argumentów, mających trochę więcej lub mniej pozorów słuszności, dochodzi w materyi tak ważnej i trudnej, jak reforma gminna, do ostatecznych konkluzyj i odrazu decyduje, że ta lub owa droga załatwienia sprawy jest lepszą. Otóż to jest właśnie powód, dla którego u nas sprawa reformy gminnej natrafiła na nieprzezwyciężone trudności. I nie może być inaczej. Jeżeli się bowiem na podstawie dwóch lub trzech tylko argumentów, które nie dadzą się utrzymać w świetle krytyki — a zresztą, choćby nawet najsłuszniejszych, ale dorywczo zebranych — przesądza o wielkiem dziele reformy prawodawczej, jeżeli na podstawie takiej opinii dorywczej i niefachowej szeregują się stronnictwa i ludzie uprzedzają z góry przeciw temu lub owemu załatwieniu sprawy, to każdy przyzna, że wówczas trudności są nie do przezwyciężenia i sprawa, choćby jak pilna i potrzebna dla kraju, nigdy pomyślnego załatwienia nie doczeka się.

W takich warunkach nic dziwnego, że ludzie mniej poważni od pana Romanowicza i mniej poważne stanowisko zajmujący, zaczynają wojować frazesami i mięszać do tego namiętności polityczne; mogą nawet dziś nimi wojować wobec szerszych mas ludności i zawsze gotowo się powtórzyć to, czego już dawniej mieliśmy przykłady, że sprawa, uniesiona na fale namiętności i dyskusyj czysto-politycznych — upada, a tryumfuje tylko hasło: *Naj bude, jak buvało!*

Niebezpieczeństwem zawsze wielkiem jest tak ważne sprawy ze zbyt ogólnikowego tylko stanowiska omawiać. Nie chcielibyśmy, aby nas p. Romanowicz pomawiał, że jemu wyłącznie ten zarzut czynimy, podnosząc w dalszym ciągu wątpliwości, które się nasunęły po odczytaniu jego ostatnich artykułów. Ale właśnie dlatego, że artykuły te nacechowane są szczerem i gorącem pragnieniem naprawy obecnych wadliwych urządzeń, należy zwrócić i jego uwagę na to niebezpieczeństwo, a przytem liczyć się z tem, co wybitny i wpływowy członek Wydziału krajowego i Sejmu w artykule „Po wyborach — przed Sejmem“ niewątpliwie jako program przyszłej działalności Sejmu w tej materyi zakreślił. — Do takiego ogólnikowego traktowania kwestyi należy to, co autor o dotychczasowym przebiegu reformy gminnej w Galicyi mówi, a mianowicie, że „dla jednych ma sprawa ta znaczenie przeważnie administracyjne — dla drugich znaczenie przeważnie społeczne“. W umysłach jednych sprawa ta staje tylko jako kwestya naprawy administracyi i policyi miejscowej, lepszego „wykonania ustaw“, których wykonanie „istnieje tylko na papierze,“ lepszej gospodarki funduszów gminnych, większego ładu i porządku etc. — dla drugich jest to kwestya „wzmocnienia spójni społecznej“, rozwoju ludowego, autonomii, samorządu etc. i dlatego „reprezentanci tego (drugiego) kierunku żądają połączenia obszarów dworskich z gminami“. Bardzo to są zapewne piękne i szlachetne myśli i bardzo też piękną i wymowną znajdujemy w tych artykułach obronę samorządu gminy. Ale zapytać się godzi, co też to jest ten samorząd, o którym się tyle mówi i pisze? Nauka odpowiada na to zapytanie, że pod samorządem rozumieć należy wykonywanie zadań publicznych przez obywateli, pod samorządem gminnym wykonywanie zadań administracyi lokalnej przez miejscowych obywateli. Jeżeli tak jest — a ostatecznie nam w Galicyi wielkiej nauki świata lekceważyć nie wypada — to prostą konsekwencyą tego być powinno, że potrzeba przedewszystkiem stworzyć warunki, aby się ten samorząd mógł przyjąć. — Tam bowiem, gdzie panuje nieład i nieporządek, zadania władzy publicznej i przepisy prawne nie są i nie mogą być wykonane z braku odpowiednich warunków, tam i samorząd istnieć będzie tylko na papierze, będzie frazesem ustawy lub ulubionym zwrotem krasomówczym polityków albo dziennikarzy, ale nie stanie się faktem rzeczywistości.

Przypomina to wszystko pierwsze dyskusye w Sejmie przy uchwaleniu obecnej ustawy o autonomii gminnej. Wówczas już znaleźli się ludzie, którzy tej ustawie „kładli do kolebki wróżbę rychłej śmierci“, jak mówi p. Romanowicz t. j. że widząc jej niedostatki pragnęli wprowadzenia praktyczniejszej i silniejszej organizacyi gminy. Głosy tych ludzi nie przeważyły na szali, większość poszła za hasłem: niechaj ta nowa gmina będzie jaka chce, duża czy mała, praktycznie zorganizowana czy nie, wszystko jedno, byleby była — autonomiczna. Wróżby nie sprawdziły się, ustawa gminna do dziś dnia żyje, będzie nawet „święcić swój jubileusz“, ale po 30-letniem doświadczeniu godzi się nam zapytać, czy autonomia gminna żyje i czy nie nosiła wróżby, albo zarodu śmierci w swej kolebce? — Niech każdy na to pytanie sam znajdzie odpowiedź...

Przegląd polityczny.

Deputacya ruska powróciła już do Lwowa, a dzienniki ruskie witają ją słowami uznania i stwierdzają, iż „spełniła ona poważnie i sumiennie swoje posłannictwo w Wiedniu.“ Nie chcemy się długo spierać na tym punkcie z organami ruskimi, skoro one przez owo posłannictwo rozumieją tylko wręczenie memoryału cesarzowi i uzyskanie przyrze-

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(103) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Zgrzytnęły żelazne kraty; w ciemnych otworach rozległy się zwykłe krzyki mastigoforów: „Na piasek!“ i w jednej chwili arena zaludniła się gromadami jakby sylwanów, pokrywanych skórami. Wszyscy biegli prędko, nieco gorączkowo i wypadłszy na środek koliska, klękali jedni przy drugich, z wzniesionemi w górę rękoma. Lud sądził, że to jest prośba o litość, i rozwścieczony takiem tchórzostwem, począł tupać, gwizdać, rzucać próżnemi naczyniami od wina, pogryzanemi kośćmi i ryczeć: „Zwierząt! zwierząt!...“ Lecz nagle stało się coś nieoczekiwanego. Oto ze środka kosmatej gromady podniosły się śpiewające głosy i w tejże chwili zabrzmiała pieśń, którą po raz pierwszy usłyszano w rzymskim cyrku:

„Christus regnat!!...“

. . . . . .

Wówczas zdumienie ogarnęło lud. Skazańcy śpiewali z oczyma wzniesionemi ku welarium Widziano twarze pobladłe, lecz jakby natchnione. Wszyscy zrozumieli, że ludzie ci nie proszą o litość i że zdają się nie widzieć ni cyrku, ni ludu, ni senatu, ni cezara. „Christus regnat!“ rozbrzmiewało coraz donośniej, a w ławach, hen, aż do góry, między rzędami widzów, niejeden zadawał sobie pytanie: co to się dzieje i co to jest za „Christus,“ który króluje w ustach tych ludzi, mających umrzeć? Ale tymczasem otwarto nową kratę i na arenę wypadły z dzikim pędem i szczekaniem całe stada psów: płowych olbrzymich molosów z Peloponezu, pręgowatych psów z Pirenejów i podobnych do wilków kundli z Hibernii, wygłodzonych umyślnie, o zapadłych bokach i krwawych oczach. Wycie i skomlenie napełniło cały amfiteatr. Chrześcianie, skończywszy pieśń, klęczeli nieruchomi, jakby skamienieli, powtarzając tylko jednym jękliwym chórem: *Pro Christo! pro Christo!* — Psy, wyczuwszy ludzi pod skórami zwierząt i zdziwione ich nieruchomością, nie śmiały się na nich odrazu rzucić. Jedne wspinały się na ściany lóż, jakby chciały dostać się do widzów, drugie biegały wokoło, szczekając zażarcie, jakby goniły jakiegoś niewidzialnego zwierza. Lud rozgniewał się. Zawrzasły tysiące głosów: niektórzy z widzów udawali ryk zwierząt; inni szczekali, jak psy, inni szczuli we wszystkich językach. Amfiteatr zatrząsł się od wrzasków. Rozdrażnione psy poczęły to dopadać do klęczących, to cofać się jeszcze, kłapiąc zębami, aż wreszcie jeden z molosów wpił kły w bark klęczącej na przodzie kobiety — i pociągnął ją pod siebie.

Wówczas dziesiątki ich rzuciły się w środek, jakby przez wyłom. Tłum przestał ryczeć, by przypatrywać się z większą uwagą. Wśród wycia i charkotu słychać jeszcze było żałosne głosy męskie i kobiece: *Pro Christo! pro Christo!* — lecz na arenie potworzyły się drgające kłęby z ciał psów i ludzi. Krew płynęła teraz strumieniem z porozdzieranych ciał. Psy wydzierały sobie wzajem krwawe ludzkie członki. Zapach krwi i poszarpanych wnętrzności zgłuszył arabskie wonie i napełnił cały cyrk. W końcu już tylko gdzieniegdzie widać było pojedyncze klęczące postaci, które wnet pokrywały ruchome wyjące kupy.

Viniciusz, który w chwili, gdy chrześcianie wbiegli, podniósł się i odwrócił, aby zgodnie z obietnicą wskazać fossorowi stronę, w której między ludźmi Petroniusa był ukryty apostoł, siadł napowrót i siedział z twarzą człowieka umarłego, spoglądając szklannemi oczyma na okropne widowisko. Z początku obawa, że fossor mógł się omylić i że Lygia może znajdować się między ofiarami, odrętwiła go zupełnie, lecz gdy usłyszał głosy: *Pro Christo!* gdy widział mękę tylu ofiar, które, umierając, świadczyły swej prawdzie i swemu Bogu, ogarnęło go inne poczucie, dojmujące jak najstraszniejszy ból, a jednak nieprzeparte, że, gdy Chrystus sam umarł w męce, i gdy giną oto za niego tysiące, gdy wylewa się morze krwi, to jedna więcej kropla nic nie znaczy i że grzechem jest nawet prosić o miłosierdzie. Ta myśl szła na niego z areny, przenikała go wraz z jękami umierających, wraz z zapachem ich krwi. A jednak modlił się i powtarzał zeschłemi wargami! „Chryste! Chryste! i Twój apostoł modli się za nią!“ Poczem zapamiętał się, stracił świadomość, gdzie jest, zdawało mu się tylko, że krew na arenie wzbiera i wzbiera, że piętrzy się i wypłynie z cyrku na cały Rzym. Zresztą nie słyszał nic, ni wycia psów, ni wrzasków ludu, ni głosów augustyanów, które nagle poczęły wołać:

— Chilo zemdlał!

— Chilo zemdlał! — powtórzył Petronius, zwracając się w stronę Greka.

A ów zemdlał rzeczywiście i siedział biały, jak płótno, z zadartą w tył głową i z otwartemi szeroko ustami, podobny do trupa.

W tej samej chwili poczęto wypychać nowe, obszyte w skóry, ofiary na arenę.

Te klękały natychmiast, jak i ich poprzednicy, lecz zmordowane psy nie chciały ich szarpać. Le dwie kilka ich rzuciło się na najbliżej klęczących, inne zaś, pokładłszy się i podniósłszy w górę okrwawione paszcze, poczęły robić bokami i ziajać ciężko.

Wówczas zaniepokojony w duszach, ale spity krwią i rozszalały lud począł krzyczeć przeraźliwymi głosami:

— Lwów! lwów! wypuścić lwy!..

Lwy miały być zachowane na dzień następny, lecz w amfiteatrach lud narzucał swoją wolę wszystkim, a nawet i cezarowi. Jeden tylko Kaligula, zuchwały i zmienny w swych zachceniach, ośmielał się sprzeciwiać, a nawet bywało, że przykazywał okładać tłumy kijami, lecz i on najczęściej ulegał. Nero, któremu oklaski droższe były nad wszystko w świecie, nie opierał się nigdy, tembardziej więc nie oparł się teraz, gdy chodziło o ukojenie rozdrażnionych po pożarze tłumów, i o chrześcian, na których chciał zwalić winę klęski.

Dał więc znak, by otworzono „kunikulum“, co ujrzawszy lud, uspokoił się natychmiast. Usłyszano skrzypienie krat, za któremi były lwy. Psy na ich widok, zbiły się w jednę kupę po przeciwległej stronie koła, skowycząc zcicha, one zaś poczęły jeden po drugim wytaczać się na arenę, ogromne, płowe, o wielkich kudłatych głowach. Sam cezar zwrócił ku nim swą znudzoną twarz i przyłożył szmaragd do oka, aby przyglądać się lepiej. Augustyanie przywitali je oklaskiem; tłum liczył je na palcach, śledząc zarazem chciwie, jakie wrażenie czyni ich widok na klęczących w środku chrześcian, którzy znów jęli powtarzać niezrozumiałe dla wielu, a drażniące wszystkich słowa: *pro Christo, pro Christo!*

Lecz lwy, jakkolwiek wygłodniałe, nie śpieszyły się do ofiar. Czerwony blask na arenie raził je, więc mrużyły oczy, jakby olśnione; niektóre wyciągały leniwie swe złotawe cielska; niektóre, rozwierając paszcze, ziewały, rzekłbyś, chcąc pokazać widzom kły straszliwe. Lecz następnie zapach krwi i podartych ciał, których mnóstwo leżało na arenie, począł na nie działać. Wkrótce ruchy ich stały się niespokojne, grzywy jeżyły się, nozdrza wciągały chrapliwie powietrze. Jeden przypadł nagle do trupa kobiety z poszarpaną twarzą i ległszy przedniemi łapami na ciele, jął zlizywać kolczastym językiem skrzepłe sople, drugi zbliżył się do chrześcianina, trzymającego na ręku dziecko, obszyte w skórę jelonka.

Dziecko trzęsło się od krzyku i płaczu, obejmując konwulsyjnie szyję ojca, ów zaś, pragnąc mu przedłużyć choć na chwilę życie, starał się oderwać je od szyi, by podać dalej klęczącym. Lecz krzyk i ruch podrażnił lwa. Nagle wydał krótki, urwany ryk, zgniótł dziecko jednem uderzeniem łapy, i, chwyciwszy w paszczę czaszkę ojca, zgruchotał ją w mgnieniu oka.

Na ten widok wszystkie inne wpadły na gromadę chrześcian. Kilka kobiet nie mogło wstrzymać okrzyków przerażenia, lecz lud zgłuszył je oklaskami, które wnet jednak uciszyły się, albowiem chęć patrzenia przemogła. Widziano wówczas rzeczy straszne: głowy znikające całkowicie w czeluściach paszcz, piersi otwierane na rozcież jednem uderzeniem kłów, wyrwane serca i płuca; słyszano trzask kości w zębach. Niektóre lwy, chwyciwszy ofiary za boki lub krzyże, latały w szalonych skokach po arenie, jakby szukając zakrytego miejsca, gdzieby mogły je pożreć; inne w walce wzajemnej, wspinały się na siebie, obejmując się łapami, jak zapaśnicy i napełniając amfiteatr grzmotem. Ludzie wstawali z miejsc. Inni, opuszczając siedzenia, schodzili przedziałami niżej, by widzieć lepiej i tłoczyli się w nich na śmierć. Zdawało się, że uniesione tłumy rzucą się w końcu na samą arenę i poczną rozdzierać razem z lwami. Chwilami słychać było nieludzki wrzask, chwilami oklaski, chwilami ryk, pomruk, kłapanie kłów, wycie molosów, chwilami jęki tylko.

Cezar, trzymając szmaragd przy oku, patrzył teraz uważnie. Twarz Petroniusa przybrała wyraz niesmaku i pogardy. Chilona poprzednio już wyniesiono z cyrku.

A z kunikułów wypychano coraz nowe ofiary.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czenia, iż zażalenia będą gruntownie zbadane. Ale tę misyę spełniła w zupełności deputacya z sześciu członków, a przeto owa reszta 214 członków była niepotrzebnie narażoną na koszta, pominąwszy już, że deputacyi nadała niewłaściwy charakter demonstracyjny i że w skład jej weszło liczne grono kapłanów, których obowiązkiem było w uroczystej chwili wjazdu X. Kardynała bawić we Lwowie, a nie w Wiedniu.

Z naszej więc strony powiemy, że deputacya ruska w Wiedniu wzięła obrót nauczający, godny, zdrowy nietylko dla miejscowych, ale wogóle dla państwowych stosunków. Wykluczony został wszelki ciasny, drobiazgowy sposób obejścia się z tym chorobliwym objawem. Rzecz stanęła na gruncie sprawiedliwości. Monarcha przyjął zażalenia do zbadania, nie wstrzymany formą, którą je otoczono, bez względu na więcej niż niewłaściwe, tendencyjne warunki i okoliczności, wśród których je podano; bo zawsze i wszędzie On poszukuje prawdy i nietylko pozwala, ale chce ją wyświecić. Oznajmił, że będzie zbadaną, a niezawodnie dodatni to może tylko mieć skutek. Ale zarazem Monarcha nie zamknął oczów na prawdę, stwierdzoną urządzeniem i przeprowadzeniem deputacyi, iż był to objaw niezdrowy, okazujący, że zamiar był nie dobry, a sposób wykonania go demonstracyjny, nie zaś odpowiedni głoszonemu celowi. Cesarskiemi słowy napomniał Monarcha członków deputacyi. Oddzieliwszy stronę rzeczową, potępił pożałowania godną, niemal gorszącą szatę, w jaką ją ubrano, czem zwrócił się przeciw zgubnej myśli, która pragnęła użyć deputacyi jako środka do niewypowiedzianych i nieprawnych celów. Przemówienie Cesarza pełnem było dobroci, roztropności, powagi i namaszczenia, przyczem podniesiony został wzniośle moment religijny. A tak mądrość i serce Monarchy umiały zużytkować tę sposobność, aby ojcowską dać przestrogę i spełnić w sposób podniosły i męski zadanie władcy.

Znaczącym wypadkiem, z pewnością niepozbawionym politycznego znaczenia, była wizyta, jaką cesarz niemiecki złożył ks. Bismarckowi. Wiadomość o tej wizycie była wielką niespodzianką dla Berlina. Podobno tylko ks. Hohenlohe wiedział o postanowieniu cesarza, który powracając z Kiel, zjadł śniadanie u hr. Waldersee w Altonie i następnie udał się na obiad do Friedrichsruh. Ks. Bismarck zawiadomionym był dzień naprzód, iż cesarz go odwiedzi. Dla szerokiej jednak publiczności był ten zamiar zupełną tajemnicą, a także urzędnicy kolei dowiedzieli się o nim dopiero godzinę przed przybyciem cesarskiego pociągu, tak że nie można było już poczynić żadnych przygotowań do uroczystego przyjęcia. Także i świta cesarska była krótko przedtem powiadomioną, iż cesarz odwiedzi byłego kanclerza. Berliński *Localanzeiger* donosi z Hamburga, iż cesarz przybył do Friedrichsruh, aby ponownie zaprosić ks. Bismarcka na uroczystość, jaka się odbędzie w Berlinie dnia 18 stycznia z powodu jubileuszu parlamentu. Według *Hamburg. Corresp.*, po obiedzie cesarz i książę przy cygarze i fajce prowadzili ożywioną rozmowę, podczas której nikt nie był obecny. Ztąd też zupełnie naturalne przypuszczenie, iż omawiano przy tej sposobności aktualne kwestye polityczne, a więc z dziedziny polityki wewnętrznej sprawę socyalnej demokracyi, a z polityki zagranicznej kwestyę wschodnią.

Berlin 17 grudnia. W sprawie przeciwko Auerowi i towarzyszom zamieszcza *Reichsanzeiger* ogłoszenie starszego prokuratora przy sądzie krajowym w Berlinie, według którego Izba karna dnia 11 b. m. uchwaliła utrzymać w mocy zarządzone dnia 29 listopada przez prezydyum policyi zamknięcie socyalistycznych związków i stowarzyszeń aż do wydania orzeczenia w sprawie głównej.

Londyn 17 grudnia. Biuro Reutera donosi z Zanzibaru: Karawana, złożona z 1.200 osób, dążąc dnia 26 listopada wieczorem z powrotem ku wybrzeżom, przebywała wąwóz Eldoma, przyczem przechodziła obok osad Massajów. Massajowie, którzy sami obawiali się zaczepki, napadli na karawanę i zabili około tysiąca osób. Pozostali przy życiu, między którymi znajdowało się dwóch Francuzów, spotkali się na drodze do jeziora Rudolfa z kupcem Dickiem, który się z nimi połączył. Przebywając dolinę Kedongu ujrzeli Massajów, cofających się ze zrabowanem bydłem i odebrali im takowe. Massajowie uderzyli jednak powtórnie, odebrali bydło, a w bitwie zginął kupiec Dick. Francuzi powrócili następnie do Rikugi. Biuro Reutera sądzi, że musiała to być karawana rządowa, powracająca ku wybrzeżom. — Obydwaj Francuzi są prawdopodobnie księżmi z Ugandy.

Berlin 17 grudnia. Wyjaśniając doniesienie Biura Reutera z Zanzibaru, Biuro Wolffa zwraca uwagę, że napad na karawanę miał miejsce w części kraju, leżącej w sferze interesów angielskich. Chodzi, zdaje się, o karawanę dwóch francuskich podróżników, którzy w maju b. r. przez Mombassę do jeziora Wiktoryi wyruszyli. Mogła to być jednak także rządowa karawana angielska do której przyłączyli się księża francuscy.

Nowy Jork 17 grudnia. Według wiadomości, nadeszłych z Hawanny, pobił pułkownik Arizon na czele 500 Hiszpanów pod Malliempo w pobliżu Cruces 6.000 powstańców pod dowództwem Gomeza. Powstańcy ponieśli znaczne straty. Hiszpanie mają zabitych 2 oficerów i 30 żołnierzy, rannych zaś jest 4 oficerów i 40 żołnierzy.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad budżetem. Na porządku obrad jest rozdział „udział we wspólnych wydatkach.“ Po przemowach dep. Luegera *(contra)* i Suessa *(pro)* zabrał głos prezes ministrów hr. Badeni i przemówił w te słowa:

Jego Ekscelencya p. prezydent Izby był tak łaskawym zwrócić uwagę, że nad tym rozdziałem preliminarza niema głosowania, gdyż pozycya ta przyjęta już została przez delegacye. Nie miałbym zatem żadnego powodu zabierać głos w dyskusyi, gdyby nie były padły słowa, które odeprzeć jest moim obowiązkim. Jeśli twierdzono, że w węgierskim parlamencie zaczepki, wymierzone przeciw austryackiej połowie monarchii, pozostały bez odpowiedzi i nie zostały odparte z ławy rządowej, to po pierwsze nie mogę skonstatować prawdziwości tego twierdzenia, dodaję jednak odrazu, że nie jest moim zwyczajem, z jakiegokolwiek powodu uchylać się od obowiązków, które na mnie ciążą.

Wysoka Izba uczyniła zapewne spostrzeżenie, że w Izbie tej objawia się podwójny sposób występowania w obronie interesów tej połowy monarchii Ci, którzy mają na oku wyłącznie ekonomiczne interesa, nietylko spełniają patryotyczny obowiązek, lecz nadto są dla rządu bardzo pożądani, ponieważ stanowią dla niego moralną podporę w zbliżających się rokowaniach ugodowych. Mimochodem muszę zaznaczyć, że dzisiaj znowu — nie wiem, jakby się grzecznie wyrazić — moje słowa były fałszywie wyłożone. Pan poseł z Margaretben może być spokojny; tyle znam austryacko węgierskie stosunki, aby wiedzieć, że motywa i cele, do których dążą wspomniane przezemnie skrajne skrzydła, są zupełnie inne; ale nie można zaprzeczyć, że użyte środki i drogi naruszają węzeł, jaki łączy obie połowy monarchii. Daleki jestem od powątpiewania, że także ci, którzy uderzają w nieprzyjazny Węgrom ton, ożywieni są najlepszymi zamiarami dla dobra krajów w Radzie państwa reprezentowanych. Kto jednak atakuje istniejący prawno-państwowy stan, ten nie oddaje usługi interesom państwa (żywe potakiwania), lecz służy może tylko drugorzędnym celom partyjnym albo jeszcze więcej drugorzędnym partyjnym agitacyom. A to nie może być dla rządu pożądanem. Jest to wobec bliskich rokowań ugodowych dla rządu nietylko bezużyteczne, ale wprost szkodliwe. (Żywe oklaski).

Dep. Fürnkranz przypomina, że tylko grożące niebezpieczeństwo wojny w latach 1876 i 1886 skłoniło większość do zawarcia niepomyślnej ugody. Wskutek obecnego rozdziału wydatków Austrya opłaca 27.000 węgierskich żołnierzy.

Deput. Palffy oświadcza, że ugoda wymaga koncesyj, a koncesye osiągają się w spokojnym, przyjaznym nastroju. Nie jest rzeczą słuszną w drugiej połowie państwa widzieć *a priori* najzaciętszego wroga. Ostre wycieczki przeciw Węgrom nie wytworzą obiecującej dla nas temperatury uczuć. Niema kwestyi, że ugoda zawartą być musi, jest ona bowiem główną kolumną obecnego ustroju państwa. Z drugiej strony zadaniem jest rządu i naszym obowiązkiem bronić naszych ekonomicznych i handlowo politycznych interesów. — Upoważniony też jestem do oświadczenia w imieniu mojego klubu, że obstawać będziemy przy zmianie udziału w wydatkach i traktatów handlowych. (Oklaski).

Prezydent przywołuje dep. Luegera do porządku z powodu uwag, czynionych podczas mów innych posłów.

Dep. Gessmann, uderzając o pult, krzyczy: Wypraszamy sobie policyjnych rządów. (Wrzawa).

Prezydent Chlumecky: Takie zachowanie jest niemożliwe w przyzwoitem towarzystwie.

Dep. Purghardt woła: Niesłuszność! Skandal! (Oklaski na ławach antysemitów i Młodoczechów; hałas długotrwały w całej Izbie).

Prezydent (do Dra Gessmanna): Jeśli człowiek, mający akademickie wykształcenie, w ten sposób się zachowuje, do czego dojdzie ta Izba? (Nieustający hałas, wśród którego rozlega się tylko dzwonek prezydenta).

Dep. Lueger polemizuje z deput. Suessem i Palffym. Zawsze Austrya ustępowała — kończy mowca — zawsze Austrya była w pole wywodzoną, oszukiwaną. Musi być raz inaczej. Austrya musi być wolną, aby zająć w koncercie państw należne jej stanowisko.

Po faktycznych sprostowaniach, zabiera głos dep. Russ, który podnosi, że przy rokowaniach z Węgrami nie należy się mięszać w węgierskie wewnętrzno-polityczne stosunki. Należy mieć nadzieję, że w chwili zawierania ugody wszyscy, pomni na dobro wspólne Austryi, zaniechają partyjnych interesów. (Oklaski).

Przez zamknięcie dyskusyi, rozdział został załatwiony, ponieważ niema głosowania w Izbie nad pozycyą udziału we wspólnych wydatkach.

Następnie rozpoczęła się dyskusya ogólna nad znanym projektem ustawy o reorganizacyi urzędów sanitarnych. Po obradach, w których wzięli udział dep. Dworzak, Roser, Hoffmann-Wellenhof, Wiedersperg, Schücker i Wielowieyski, przeszła Izba do dyskusyi szczegółowej. Izba uchwaliła § 1 i 2, poczem przerwano rozprawy.

Dep. Falkenhayn przedkłada wniosek w sprawie obliczenia przeciążenia poszczególnych królestw i krajów podatkiem od piwa. Wniosek przekazano komisyi podatkowej.

Dep. Piniński, Rutowski, Wielowieyski i tow. przedkładają wniosek w sprawie powstrzymania emigracyi z Galicyi do Ameryki. (Wniosek podajemy poniżej dosłownie w sprawozdaniu z Koła polskiego).

Dep. Pernerstorfer interpeluje ministra sprawiedliwości, w sprawie konfiskaty *Arbeiter Ztg*, za artykuł p. t.: „Ruthenendeputation.“

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 17 grudnia.

Koło poselskie polskie obradowało dzisiaj przed posiedzeniem Izby. Na początku tego posiedzenia Koła poseł Skarszewski przedstawił, że w wojskowej szkole realnej niższej w Koszycach na Węgrzech, w której, jak we wszystkich szkołach wojskowych, językiem wykładowym jest język niemiecki, jest także przedmiotem nauki język węgierski, ale nie uczą wcale języka polskiego, chociaż w szkole tej wojskowej jest wielu uczniów polskich. Przedstawił dalej, że jedynie tylko w szkole wojskowej wyższej realnej w Weisskirchen język polski jest przedmiotem nauki, i wniósł, aby domagać się, iżby język polski był przedmiotem nauki w kilku wojskowych szkołach realnych niższych. Rozwinęła się krótka dyskusya, w której przypomniano, że podczas obrad delegacyj wspólnych przed paru latami polscy delegaci domagali się, aby języka polskiego uczono w wojskowych szkołach realnych: wyższej w Weisskirchen i w niższej w Koszycach, a ówczesny minister wojny, jenerał Bauer, przyrzekł to przeprowadzić, lecz wykonano to tylko w szkole w Weisskirchen, a nie wykonano w szkole realnej w Koszycach. Koło uchwaliło, aby prezes Koła przedstawił ministrowi wojny żądanie, zawarte we wniosku posła Skarszewskiego, a także, aby wśród obrad delegacyj polscy delegaci starali się żądanie to przeprowadzić.

Poseł Potoczek przedłożył petycye kilku gmin z powiatu sandeckiego, które uskarżając się, że Dunajec zalewa i niszczy ich grunta, domagają się regulacyi tej rzeki.

Koło uchwaliło, aby petycye te przedłożyć ministrowi spraw wewnętrznych.

Posłowie X. Chotkowski i Piniński przedstawili rezultat obrad komisyi, wyznaczonej z grona Koła, w celu obmyślenia i zaprojektowania środków dla powstrzymania emigracyi włościan z Galicyi do Ameryki, a uregulowania tej emigracyi, której powstrzymać nie można. Komisya Koła zaproponowała, aby posłowie polscy przedłożyli Izbie, jako wnioski nagłe, następujące trzy wnioski: 1) Wzywa się komisyę karną stałą aby wypracowała i przedłożyła Izbie projekt ustawy, zawierającej postanowienia karne przeciw namawianiu do emigracyi i przeciw bezprawnemu popieraniu wychodźtwa z kraju. 2) Wzywa się rząd, aby przedłożył Izbom Rady państwa projekt nowelli do ustawy karnej nowelli, rozwijającej i obostrzającej postanowienia przeciw lichwiarskiemu wyzyskiwaniu przy kupnie posiadłości włościańskich. 3) Wzywa się rząd, aby przedłożył Izbom Rady państwa projekt ustawy, regulującej sprawę emigracyi. Pod względem formalnym przekazać zechce Izba wnioski 1 i 2 swojej komisyi karnej stałej, a wniosek trzeci komisyi gospodarstwa publicznego, do przygotowawczego roztrząśnienia.

W dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos posłowie: Piniński, X. Fiszer, Abrahamowicz Dawid, Wielowiejski, X. Ruczka, Potoczek, Jędrzejowicz, Roszkowski, Zaleski, Chrzanowski, Rutowski i Lewicki, uzasadniono przedłożone wnioski, a nadto wykazano, że chociażby wnioski te przedłożone były przez posłów polskich dzisiaj w Izbie jako wnioski nagłe, i chociażby Izba nagłość ich uchwaliła, nie mogą już być załatwione w komisyach izbowych, a tem mniej w Izbie przed odroczeniem Rady państwa, co dnia 21 t. m. nastąpi, posłowie zaś polscy, przedstawiając te wnioski jako nagłe, naśladowaliby niedobry przykład przedstawiania Izbie w ten sposób ważnych wniosków merytorycznych. Z powyższych powodów, Koło, na wniosek prezesa Zaleskiego, uchwaliło prawie jednomyślnie przedłożyć dzisiaj Izbie wyżej przytoczone wnioski, jako zwyczajne.

Obok tego Koło polskie zważywszy, że wskutek jakichś agitacyj, gorączka emigracyi do Brazylii szerzy się coraz bardziej, szczególniej na Podolu galicyjskiem i opanowuje nawet włościan, posiadających grunta urodzajne, które sprzedają za marne pieniądze, jak to wykazało kilku posłów, między innymi poseł włościański Potoczek; powtóre, zważywszy, że dla powstrzymania tych agitacyj należy przedsięwziąć zaraz energiczne środki administracyjne, zanim zaproponowane środki ustawodawcze uchwalone zostaną — postanowiło, aby prezes Koła wraz z członkami komisyi, zajmującej się sprawą emigracyi, udali się do ministra spraw wewnętrznych, hr. Badeniego, z przedstawieniem mu tej sprawy.

Sprawy krajowe.

Lwów 17 grudnia.

(Projekt ustawy o kwalifikacyi urzędników przy wydziałach powiatowych).

(X) Wydział krajowy wystąpi na zbliżającej się sesyi sejmowej z projektem ustawy, zmieniającej § 26 ustawy o reprezentacyi powiatowej. — Zmiana ta ma na celu zobowiązanie wydziałów powiatowych do ustanowienia pewnego minimalnego etatu urzędników z odpowiednią kwalifikacyą i wydania przepisów emerytalnych; na tej bowiem drodze mogą wydziały powiatowe pozyskać odpowiednie siły urzędnicze, co przyczyni się do ulepszenia administracyi powiatowej. Według projektu Wydziału krajowego przy każdym wydziale powiatowym mają być ustanowione i obsadzone posady: sekretarza, lustratora i inżyniera powiatowego. Co do tych trzech posad, obowiązane będą rady powiatowe uchwalić odpowiednie płace, pragmatykę służbową i odpowiedni statut emerytalny, a gdyby temu obowiązkowi mimo wezwania Wydziału krajowego zadość nie uczyniły, uprawnionym będzie Wydział krajowy wydać obowiązujące orzeczenie, zastosowując analogiczne przepisy wydane dla urzędników krajowych.

Od sekretarzy wymagane być mają ukończone nauki prawnicze z wszystkimi egzaminami państwowymi i co najmniej dwuletnią praktyką w dziale administracyjnym przy władzach rządowych lub autonomicznych. Od inżyniera powiatowego wymagać się ma dowodu ukończonych nauk technicznych z wszystkimi egzaminami państwowymi i co najmniej dwuletniej praktyki zawodowej. Lustratorowie wykazać się mają egzaminem z rachunkowości państwowej, tudzież egzaminem złożonym w Wydziale krajowym ze znajomości ustawy gminnej, ustaw i przepisów, dotyczących policyi miejscowej i znajomości gospodarki gminnej we wszystkich działach. Bliższe postanowienia co do składania egzaminów wyda Wydział krajowy. Czas przejściowy, w którym urzędnicy pozostający w stałej służbie przy wydziale powiatowym, uzupełnić mają brakującą im kwalifikacyę, oznaczony zostaje na lat dwa, licząc od dnia wejścia w wykonanie projektowanej ustawy.

Na równi ze sekretarzami, lustratorami i inżynierami powiatowymi, posiadającymi kwalifikacyę, wymaganą przez projektowaną ustawę, uważani będą ci sekretarze, lustratorowie i inżynierowie, którzy co najmniej 5 lat przed wejściem w życie projektowanej ustawy byli stale zamianowani sekretarzami, lustratorami i inżynierami powiatowymi i wykażą się świadectwem, uchwalonem przez wydział powiatowy, a zatwierdzonem przez Wydział krajowy, że wskutek dłuższej praktyki na byli potrzebnego wykształcenia fachowego i odznaczają się prawością i nieskazitelnością charakteru. Prawo mianowania urzędników i sług przysługiwać ma wydziałowi powiatowemu.

KRONIKA.

Kraków 18 grudnia.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** nadesłali w dalszym ciągu do tutejszego książęco-biskupiego Konsystorza: X. Antoni Rajski, były administrator kościoła parafii św. Mikołaja w Krakowie 50 złr., z parafii przy kościele św. Mikołaja w Krakowie 20 złr.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jerzy Poray Madeyski, rodem z Liszek, praktykant przy Namiestnictwie w Wiedniu, otrzymał w dniu dzisiejszym na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Owacya dla p. Kolosvary'ego,** dyrektora ruchu kolei państwowych, jaką zamierzali urządzić urzędnicy tejże kolei, z powodu nadanego mu orderu korony żelaznej, odbyła się na wyraźne życzenie solenizanta w bardzo skromny, ale niemniej przez to serdeczny sposób. W ubiegłą niedzielę zebrali się w biurze dyrektora ruchu wszyscy referenci poszczególnych departamentów z wybranemi deputacyami urzędników z wicedyrektorem p. Horoszkiewiczem na czele, aby złożyć gratulacye swemu naczelnikowi.

Imieniem wszystkich przemówił p. Horoszkiewicz w następnych słowach:

„Wiadomość, że Najjaśniejszy Pan raczył Najmiłościwiej odznaczyć ciebie, czcigodny Panie Radco, za twe długoletnie zasługi, za twą długoletnią, skuteczną a rozolną pracę na wybitnem i odpowiedzialnem stanowisku, odbiła się radosnem echem u wszystkich podwładnych twej władzy. Uczucie zadowolenia i radości z twego odznaczenia czcigodny Panie jest tem żywsze, że patrzeliśmy i patrzymy na twą ofiarność i niezmordowaną gorliwość w służbie tak państwa jak kraju, że jesteś nam prawdziwie naśladowania godnym przykładem, jak łączyć obowiązki urzędnika z obowiązkami obywatela, że jesteś nam żywym przykładem, jak łączyć należy obowiązki przełożonego z obowiązkami człowieka. Składając ci, przy tej uroczystej sposobności, w imieniu naszem i wszystkich tu dziś nieobecnych podwładnych twoich, wyrazy najżywszej czci i przychylności, prosimy cię, abyś raczył przyjąć i życzenia: Oby Najwyższy zachował cię w jak najdłuższe lata czerstwym i rzeźwym i abyś nam jeszcze długie a długie lata przykładem twoim przyświecał“.

Wzruszony do łez dyrektor Kolosvary serdecznie dziękował reprezentacyi całego personalu za życzenia i przywiązanie, okazywane mu na każdym kroku przez podwładnych, jakoteż za sumienne i gorliwe wypełnianie z ich strony obowiązków służbowych, czemu też zawdzięcza uznanie jakiem się cieszy krakowska dyrekcya ruchu u władz zwierzchniczych, a którego wyrazem jest świeżo udzielone mu zaszczytne odznaczenie. Prosząc o zachowanie mu nadal tych uczuć i o powiadomienie wszystkich bez wyjątku funkcyonaryuszów kolejowych o tem jego podziękowaniu, uścisnieniem ręki pożegnał deputacyę.

Równocześnie imieniem komitetu zawiązanego w celu uczczenia p. radcy Kolosvarego, zaprosił p. nadinspektor Szukiewicz solenizanta, na ucztę, jaką zamierzono z tej okazyi wyprawić. P. Kolosvary jednak uprosił komitet, aby odstąpił od zamiaru urządzania wszelkich owacyj, kładąc nacisk na to, iż on pełniąc jedynie swe obowiązki nie robił nic, coby zasługiwało na nadzwyczajny rozgłos. Wobec tego komitet z przykrością odstąpił od swego zamiaru, nie ręcząc jednak za to czy doń jeszcze nie powróci, gdyż ze strony niższego personalu objawia się życzenie, aby mu dano sposobność osobiście zetknąć się ze swym kochanym szefem i wyrazić mu swą cześć, co najłatwiej osiągnąć można przy sposobności towarzyskiego zebrania, jakiem jest każda choćby najskromniejsza biesiada.

— **Komisya teatralna** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina i przyjęła repertoar, przedłożony przez p. dyrektora Pawlikowskiego, oraz zezwoliła na podwyższenie cen w teatrze z powodu występów Coquelina w dniu 21 bm., a mianowicie: loża I-go piętra 25 złr.; loża II piętra 12 złr.; krzesło w loży II piętra 2 złr. 50 ct.; fotel w 5 pierwszych rzędach 5 złr.; krzesło pierwszorzędne 3 złr.; drugorzędne 2 złr.; parter w pierwszych 2 rzędach 1 złr. 20 ct.; w następnych 1 złr.; krzesło na balkonie II piętra w 1 rzędzie 3 złr.; w następnych 2 złr.; galerya w I rzędzie 80 ct.; grupa C i D, 60 ct.; B i E 40 ct.; A i F 50 ct.

— **Z teatru.** Ostatnie z przedstawień popularnych w bieżącym roku danem będzie tym razem wyjątkowo we czwartek. Na wieczór ten przeznaczyła dyrekcya *Odgrzewaną miłość*, utalentowanego autora, ukrywającego się pod pseudonimem Krzywdzica, który dnia tego przybędzie na przedstawienie.

— **W loteryi gospodarskiej** oprócz już wymienionych pań, wezmą jeszcze udział hrabianki Marya i Jadwiga Tarnowskie.

— **Samobójstwo.** Wczoraj popołudniu wystrzałem rewolweru, skierowanym w głowę, odebrał sobie życie w hotelu Warszawskim starszy strażnik skarbowy z Bochni nieznanego dotąd nazwiska. Przy zwłokach znaleziono kwotę 10 złr. 97 cnt., zegarek srebrny oraz odcinek przekazu pocztowego na kwotę 10 złr., nadesłaną z Jasła przez p. Krajewskiego. Przyczyna samobójstwa nieznana; zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

— **Z sali sądowej.** Pod przewodnictwem p. radcy Fettera odbyła się wczoraj w tutejszym Sądzie karnym rozprawa przeciw 11 włościanom z Olszanicy, z powodu zabobonnego znęcania się nad zwłokami samobójcy Tomasza Giby. Akt oskarżenia przedstawia sprawę w następujący sposób: Dnia 30 czerwca 1895 r. ku wieczorowi rozbiegła się po Olszanicy wieść, że Tomasz Giba powiesił się w stodole; żona jego Maryanna Gibowa uprosiła wtedy jednego z obwinionych Józefa Rataja, aby poszedł męża jej ratować. Rataj, przybywszy do stodoły, odciął pas, na którym Giba wisiał, spuścił powoli zwłoki samobójcy na ziemię i uderzył go kilka razy lewą ręką w twarz. Wtedy wszedł do stodoły i zamknął wrota za sobą drugi obwiniony Jan Czuba, który również w taki sam sposób uderzył samobójcę w twarz, żywiąc przekonanie, że w ten sposób można go do życia przywrócić. Gdy nazajutrz zwłoki Tomasza Giby miano pochować i gdy już zwłoki jego do trumny miały być złożone, wtedy Józef Baran wykopał, rzekomo wskutek domagania się ze strony innych ludzi, dół pod progiem stodoły, poczem ujął wraz z obwinionym Franciszkiem Baranem zwłoki Giby za ręce pod pachę, przeciągnęli je obaj przez ów dół pod progiem, a następnie włożyli do trumny i to twarzą na dół, ulegając namowom obecnych. Gdy przywieziono zwłoki na miejsce, gdzie miały być pogrzebane, wtedy znowu głosy zebranych domagały się, aby Gibę pochować bez trumny, gdyż w razie pochowania samobójcy w trumnie, na całą gminę mogłoby spaść nieszczęście. Tak się też stało: zwłoki wydobyto z trumny, wrzucono je do przygotowanego dołu i to znów twarzą na dół, a dopiero na nie rzucono trumnę i wieko. Całe to postępowanie — mówi akt oskarżenia — okazuje dobitnie brak wszelkiego pietyzmu dla zmarłego i brak uszanowania spokoju, jaki zwłokom się należy; postępowanie obwinionych podpada zatem, jako występek, pod § 306 u. k. Okoliczność, że obwinieni działać mogli pod wpływem przesądu u ludzi wiejskich rozpowszechnianego, uniewinnić ich nie może, bo obwinieni, jako ludzie dojrzali, uważać mogli i powinni byli przesąd ów jako przeciwny uczuciom ludzkim i religijnym. Oskarżenie uzasadnił wymownie i gruntownie p. radca-prokurator Dr Bujak, poczem trybunał skazał 6 obwinionych na karę aresztu od dni 5—6, pięciu zaś uwolnił.

— **Choinka.** W nadchodzącą sobotę urządzoną będzie w sali Saskiej na dochód bezpłatnej wypożyczalni książek w m. Krakowie, uroczysta choinka. Obok jednego wspaniałego drzewka przystrojonego w świecące ozdoby i świeczki znajdować się będzie kilka mniejszych również przystrojonych, które zebrana publiczność pod koniec zabawy drogą licytacyi nabyć będzie mogła. Dla dziatwy przygotowane będą pod drzewkami drobiazgi do rozlosowania. Chór wyuczonych dzieci w danej chwili odśpiewa kolendy, a uproszony przez zarząd wypożyczalni artysta sceny naszej p. Rygier wypowie w otoczeniu dziatwy ślieczną powiastkę St. Jachowicza o Narodzeniu Pańskiem. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra Harmonii.

— **Wieczór wigilijny w „Sokole“** odbędzie się tradycyjnym zwyczajem w poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 7 wieczorem ze współudziałem pań. Zebranie urozmaicone będzie produkcyami chóru „Sokoła“ i muzyką smyczkową „Harmonii.“ Bogato uposażona choinka obdarzy uczestników hojnymi upominkami.

— **Nieszczęśliwy wypadek** Przy budowie domu w ulicy Stachowskiego spadli wczoraj z rusztowania Kazimierz Wichrowski, podmajstrzy murarski i Marcin Zabawa robotnik murarski; pierwszy złamał sobie szczękę, drugi nogę. Powodem nieszczęśliwego wypadku miała być nieostrożność robotników. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przez pogotowie Tow ratunkowego, odstawiono ich do szpitala.

— **Mianowania i przeniesienia.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego, Andrzeja Jakubowskiego z Krakowa do Przemyśla.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował kancelistę sądu powiatowego w Próchniku, Jana Rydza, adjunktem kancelaryjnym sądu obwodowego w Kołomyi.

Lwowski wyższy Sąd krajowy nadał kancelistom sądów obwodowych: Józefowi Dawidowi w Przemyślu i Bazylemu Tymcikowi w Kołomyi, posady prowadzących księgi gruntowe, a to pierwszemu przy sądzie obwodowym w Przemyślu, drugiemu zaś w Kołomyi.

— **Godność podkomorzego** nadał Cesarz właścicielowi dóbr, porucznikowi w ewidencyi lwowskiego pułku piechoty obrony krajowej Nr 19 Wiktorowi Aleksandrowi z Lubowicza Treterowi.

— **Stan majątkowy fundacyj.** Ze Lwowa donoszą nam: (X) Stan funduszów naukowych, dobroczynnych i pomnikowych, pozostających pod zarządem Wydziału krajowego, wynosił z końcem października br sumę 2,688.272 złr. 73 ct. Gdy z końcem października 1894 r. wynosił stan tych funduszów 2,640.310 złr. 47 ct., przeto w porównaniu z r. 1894 okazuje się w b. r. zwiększenie majątku o 47.962 złr. 26 ct. Prócz wykazanego stanu majątkowego fundacyj dobroczynnych, naukowych i pomnikowych w sumie 2,688.272 złr. 73 ct., posiada Wydział krajowy w swym zarządzie majątki stypendyjne, których stan z końcem października 1895 r. wynosił 4,203.882 złr. 64½ ct. Ogólny zatem stan majątkowy wszystkich fundacyj wynosił z końcem października 1895 r. sumę 6,892.155 złr. 37½ ct., a w porównaniu z r. 1894 zwiększył się o sumę 226.429 złr. 51 ct.

— **Zaręczyny.** Sympatyczny powieściopisarz p. Abgar Soltan, którego kilka pięknych utworów ogłosiliśmy w naszem piśmie, zaręczył się z panną Zofią Łukasiewiczówną w Stanisławowie.

— **Cholera.** Stan cholery w dniu 16 grudnia br.: W powiecie husiatyńskim w Niżborgu nowym pozostały z dni poprzednich 4, wyzdrowiała 1, pozostały nadal w leczeniu 3 osoby.

W powiecie trembowelskim w Brykuli nowej pozostały z dni poprzednich 3, wyzdrowiała 1, pozostały nadal w leczeniu 2 osoby. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 7 osób, wyzdrowiały 2, pozostaje w leczeniu 5 osób.

— **Taaffe i Plener.** Onegdajszy *Fremdenblatt* ogłasza następujący protokół, spisany d. 14 grudnia 1895 w Wiedniu.

Obecni: Podpisani: pp. pułkownik hr. K. Auersperg i hr. R. Kinsky pojawili się na prośbę hr. Henryka Taaffego u JE. p. Ernesta Plenera, aby zażądać od niego satysfakcyi za to, iż zdaniem hr. Henryka Taaffego ubliżył artykułem umieszczonym w *Fremdenblacie* z dnia 11 grudnia 1895 pamięci jego ojca.

JEksc. Jan br. Chlumetzky i Robert hr. Terlago, jako zamianowani pełnomocnicy JE. p. E. Plenera, oświadczają w tegoż imieniu, że p. E. Plener wcale nie miał zamiaru ubliżyć pamięci zmarłego hr. Edwarda Taaffego i że wspomniany artykuł miał na celu jed nie sprostować dziennikarskie napaści przeciw JE. p. E. Plenerowi, co zresztą wobec pisma hr. G. Wurmbranda umieszczonego w *Fremdenblacie* w d. 13 grudnia 1895 nie ulega wątpliwości.

Podpisani zastępcy obu stron oświadczają, iż przez to sprawa lojalnie i w sposób rycerski zostaje stanowczo załatwioną i uchwalają ogłoszenie tego protokółu.

Za JE. p. Ernesta Plenera *Jan br. v. Chlumetzky* mp. *Robert hr. Terlago* mp.

Za hr. Henryka Taaffego *Karol hr. Auersperg* mp. *Rudolf hr. Kinsky* mp.

— **Z Pragi** piszą nam: Uroczysty wieczór Mickiewiczowski odbył się tu staraniem „Ogniska Polskiego“ dnia 14 b. m. w pięknej sali św. Wacławskiej „zaułżni.“ Program staranny wykonały pierwszorzędne siły artystyczne i niektórzy członkowie „Ogniska.“ Po wstępnem przemówieniu prezesa „Ogniska,“ który serdecznemi słowami powitał także licznych gości czeskich, sympatyczna śpiewaczka czeska, należąca do „Narodnego divadla,“ panna Kettner, zaśpiewała nader artystycznie kilka pięknych pieśni. Odczyt „O Adamie Mickiewiczu“ po polsku wygłosił p. Uruski ze Lwowa. Pan Floryański, ulubieniec czeskiej publiczności i również członek czeskiej opery, śpiewał legendę „Twych mnie oczu żal,“ utworu wyżej wspomnianego p. A. Uruskiego. W następnych numerach programu udział wzięli: panna Kenig, pianistka; p. Rappaport, wiolonczelista; p. Lewicki oddeklamował Mickiewicza „Obiór“ z *Konrada Wallenroda*. W końcu obdarzył p. Floryański publiczność jeszcze dwiema polskiemi pieśniami. Wszystkim wykonawcom i artystom dostało się ze strony polskiej i czeskiej publiczności wiele hucznych oklasków i kwiatów. Wogóle tegoroczna uroczystość Mickiewiczowska, urządzona przez „Ognisko polskie,“ miała wielkie powodzenie. Uznanie należy się za współudział artystom czeskim i polskim, którzy wspólnemi siłami złożyli hołd należny pamięci wielkiego poety. Na wieczorek wysłało liczną deputacyę drugie także Towarzystwo polskie, istniejące w Pradze. *(J.)*

— **Ślub.** Z Wilna piszą do *Słowa*: Dnia 10 bm. w znanej tu i poważanej rodzinie pp. Cywińskich obchodzono uroczystość weselną. Dr Zenon Cywiński, człowiek zacny i znakomity nasz okulista, wydawał córkę Maryę za mąż za obywtela p. Bohdanowicza. Ślub odbył się w katedrze w orszaku ślubnym widzieliśmy: czcigodnego Dra Jul. Titinsa, prezesa honorowego Tow. lekarskiego (które w b. m. obchodzi 90 lecie swego istnienia), p. Al. Oskierkę, naczelnika górnictwa w Królestwie Polskiem, p. Choroszewskiego, dyrektora Banku ziemskiego, p. Józefa Montwiłła, pp. Antoniów i Stanisławów hrabiów Tyszkiewiczów, pp. Śniadeckich, Benisławskich i wiele innych osób.

— **Z kroniki myśliwskiej.** Dnia 9, 10 i 11-go bm. odbyło się polowanie w dobrach Maławieś i Zalesie pod Grójcem, u książąt Zdzisławowstwa Lubomirskich, na którem w pierwszym dniu w 5, a na następnych w 7 strzelb ubito: 2 rogacze, 5 lisów, 419 zajęcy i 12 kuropatw — razem sztuk 438. W polowaniu, prócz gospodarza, brali udział: ks. Jerzy R., hr. Jan Z., ks. Stef. L., hr. Jul. T.; pp. St. G., Wł. W. i F. R. — jako kierujący polowaniem. Królem polowania był hr. Jan Z., pod którego strzałami padły: 1 rogacz, 74 zające i 1 kuropatwa. Pogoda wogóle nie sprzyjała łowom. — W pierwszym dniu, w którym polowano w malowniczym lasku modrzewiowym, „Modrzewiną“ zwanym, duża okiść nadzwyczaj utrudniała prawidłowy bieg obławy i wypchnięcie zwierzyny na linię myśliwych, w bardzo gęsto podszytym lesie, ujemnie wpływając na rezultat dnia tego. W drugim i trzecim dniu przeszkadzał rzęsisty deszcz ze śniegiem naprzemian. Pomimo to, wynik polowania jest pod każdym względem świetny. — W ostatnim dniu na Zalesiu (własność księżnej Zdzisławowej L) padło 240 zajęcy i 10 kuropatw. Widziano tamże nadto dość dużo sarn i cietrzewi, które jednak uniknęły skutecznych strzałów. Zalesie odznacza się również bardzo ładnym stanem kuropatw, których liczne stada uwijały się w dwóch branych kotłach w polu. Całe polowanie urządzone było z należytym planem, a straż leśna wykonała swoje zadanie możliwie dokładnie i staranie. Zaznaczyć jeszcze wypada, że dzisiejszy gospodarz polowania, ks. Zdzisław L., dopiero od lat dwóch objął administracyę na Małejwsi — a polowanie niniejsze jest wogóle pierwszem w tych dobrach, systematycznie i prawidłowo urządzonem.

— **Sidorski** były pomocnik Apuchtina do roku 1889, a ostatnio dyrektor kancelaryi oberprokuratora Synodu, Pobiedonoscewa, zmarł w tych dniach w majątku donacyjnym w gubernii lubelskiej w powiecie biłgorajskim.

— **Aleksander Wereszczagin**, napisał książkę pt. *U Bułgarów i za granicą*. Książka ta, stanowiąca drugi tom znanego jego dzieła: *W domu i na wojnie* opuściła świeżo prasę w bardzo ozdobnem wydaniu.

— **Konkurs.** Z Petersburga donoszą: Konkurs na projekt pomnika dla cara Aleksandra III, który ma być postawiony w sali muzeum rosyjskiego Imienia cara Aleksandra III, zorganizowany zostanie przez Akademię sztuk pięknych. Termin nadsyłania projektów wyznaczono na dzień 15 stycznia roku 1896. Wielkość szkicu nie mniejsza nad 10 werszków. Trzy najlepsze szkice dostaną nagrody po rs. 500, 300 i 200. Autorowi szkicu powierzone będzie wykonanie pomnika, który ma być gotowy na dzień 1 sierpnia r. 1896. — Artysta za wykonanie modelu z gliny otrzyma rs. 5000.

— **Nekrologia.** Konstancya z Bukarów Baranieckа, wdowa po śp. Drze medycyny Tomaszu Baranieckim, matka śp. Dra Adryana Baranieckiego, założyciela Muzeum techniczno przemysłowego w Krakowie, przeżywszy lat 92, zmarła dnia 17 bm. w naszem mieście. Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 3 po południu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 19 b. m.: *Odgrzewana miłość*, komedya w 4 aktach a 5 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic.

W piątek 20 b. m.: Przedstawienie popularne.

W sobotę 21 b. m.: *Chory z urojenia*, komedya w 3 aktach Moliera; *Ptaszęta*, komedya w 3 aktach Labicha (występ Coquelina młodszego wraz z jego trupą — przedstawienie galowe, początek o godz. 7¼).

W niedzielę 22 b. m.: *Szklanna góra*, baśń dramatyczna w 3 aktach 5 odsłonach z muzyką (nowość).

— Dnia 17 grudnia pochmurno, odwilż; termometr od —0·8 doszedł do +1·8 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7-ej rano dnia 18 grudnia stan jego był 741·2 mm., termometru —0·4 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 19 grudnia: św. Faustyna i Nemezyusza.

Zaprowadzenie kart rocznych na poszczególne szlaki i abonamentowych.

Wkrótce wyjdzie dodatek do taryfy osobowej c. k. austryackich kolei państwowych, zawierający nowe, z dniem 1 stycznia 1896 w życie wchodzące postanowienia co do wydawania kart rocznych, kart opiewających na poszczególne szlaki i kart abonamentowych.

Jak wiadomo, istnieją obecnie na austryackich kolejach państwowych oprócz biletów jazdy po cenach normalnych i biletów po cenach zniżonych dla dzieci, uczniów i robotników, tylko karty roczne dla całej sieci kolei państwowych i dla szlaków częściowych od 50—500 klm.

Chociaż ceny tych kart w stosunku do podobnych kart innych austryackich i zagranicznych kolei mogą być uważane za niskie, jednak odbyt ich ograniczał się dotychczas do zbyt szczupłych rozmiarów, z czego wynika, że dotychczasowe zaprowadzenia odpowiadały tylko nielicznej kategoryi podróżnych, a skutkiem tego nie pobudzają ogółu do podjęcia podróży.

Zarząd c. k. austryac. kolei państwowych postanowił więc po wyczerpujących studyach zaprowadzić na próbę, na przeciąg 1896 r. nowe karty na pewne okresy czasu a mianowicie:

Karty roczne dla większych przestrzeni sieci kolei państwowych, względnie dla całej sieci, karty miesięczne i roczne dla poszczególnych szlaków do 40 klm. i karty abonamentowe.

Nowe karty roczne pozwalają na dowolne kombinacye pomiędzy okręgami pojedynczych c. k. Dyrekcyi ruchu z tem ograniczeniem, że najmniejsza należytość za bilet roczny wynosi w III kl. 130 złr., w II kl. 235 złr., w I kl. 390 złr.

Ceny dla pojedynczych okręgów dyrekcyjnych są następujące:

	3 kl.	2 kl.	1 kl.
			105 złr.
Wiedeń	35	65	120 „
Linc	40	70	90 „
Insbruck	30	55	120 „
Villach	40	70	60 „
Tryest	20	35	135 „
Pilzno	45	80	150 „
Praga	50	90	60 „
Ołomuniec	20	35	150 „
Kraków	50	90	150 „
Lwów	50	90	150 „
Stanisławów	40	70	120 „

Z kombinacyami, obejmującemi więcej niż 4 okręgi dyrekcyjne jest połączone, jednakowoż bez naruszenia powyżej podanych cen minimalnych, następujące zniżenie cen:

Cena ogólna przypadająca za 5 okręgów zniża się o 5%, przy 6 okręgach o 10% i następnie za każdy okręg dyrekcyjny o dalsze 5% tak, że ceny podane dla pojedynczych okręgów zniżają się przy zakupieniu karty dla całej sieci o 35%.

Dla szlaków częściowych do 40 klm. wchodzą w życie karty ważne na 1—6 i na 12 miesięcy po następujących cenach:

za miesięcy	10 klm.			20 klm.			30 klm.			40 klm.		
	III kl.	II kl.	I kl.	III kl.	II kl.	I kl.	III kl.	II kl.	I kl.	III kl.	II kl.	I kl.
	Cena w złotych reńskach w. a.											
1	7	12	20	11	20	33	15	27	45	20	35	58
2	12	23	38	20	36	60	28	49	82	35	63	104
3	17	31	52	27	48	80	37	66	109	47	83	137
4	21	38	63	32	57	94	43	76	126	54	95	158
5	25	45	74	37	66	109	49	87	144	61	108	178
6	29	51	85	42	74	123	55	97	161	68	120	199
12	45	80	133	58	103	171	71	126	209	84	149	247

Ważne także dla przestrzeni ponad 10 klm., jeśli ta przestrzeń leży na terytoryum jednej gminy.

Jak powyższa tabela wskazuje, zmniejszają się wzięte za podstawę w obliczaniu ceny jednostkowe w stosunku do rosnącej odległości i wzrastających okresów czasu.

Karty abonamentowe są legitymacyami, uprawniającemi do jazdy za opłatą połowy ceny dotyczącej klasy i pociągu. Cena legitymacyi takiej wynosi złr. 35 dla III kl., złr. 60 dla kl. II i 100 złr. dla I klasy. Legitymacye te ważne są na wszystkie szlaki c. k. austr. kolei państw. i kolei prywatnych, w zarządzie państwa stojących, na których obowiązuje taryfa osobowa z dnia 1 września 1895 r.

Legitymacye III kl. upoważniają do jazdy za opłatą połowy ceny tylko w III kl., legitymacye II kl. do jazdy za połowę ceny w II lub III kl., legitymacye zaś I kl. do jazdy za połowę ceny we wszystkich trzech klasach.

System ten kart abonamentowych, zaprowadzony od dłuższego już czasu we Francyi i Szwajcaryi, dąży do tego, by przy częstych jazdach jednej i tej samej osoby umożliwić zniżenia ceny jazdy przy równoczesnem zmniejszeniu ryzyka, na jakie narażony jest przy zakupnie kart rocznych tak zarząd kolei, jak i kupujący.

Następujący przykład może posłużyć do uwidocznienia korzyści, wynikających z zaprowadzenia tych kart. Legitymacya II kl. kosztuje 60 złr. i upoważnia na przeciąg całego roku do jazdy za opłatą połowy ceny na wszystkich szlakach ck. kolei państwowych. Jazdy, któreby kosztowały w II kl. 120 złr., będą kosztować na podstawie legitymacyi 60 złr., do tego cena legitymacyi 60 złr., razem 120 złr. — za wszystkie atoli dalsze jazdy płaci się już tylko połowę należytości, co wyniesie dla podróżnego, który za jazdy swe miałby zapłacić kwotę 300 złr., tylko 150+60 = 210 złr.; zyskuje więc różnicę 90 złr. = 30%.

Procentowa ta zniżka podnosi się z każdą dalszą jazdą.

Karty roczne, karty dla poszczególnych linij i karty abonamentowe upoważniają do jazdy na wymienionych na nich szlakach tylko tę osobę, na której imię wystawione zostały i której fotografia do karty jest dołączoną i uprawniają do używania wszystkich regularnych pociągów osobowych i pospiesznych z odpowiedniemi klasami.

Przy użyciu pociągów *Express* i zbytkowych *(Luxus Züge)* należy uiścić w całości ustanowiony dla tych pociągów dodatek.

Karty roczne, karty na pojedyncze szlaki z ważnością 12 miesięcy i karty abonamentowe obejmują stale przeciąg jednego roku kalendarzowego, a krótszy czas używania przy zakupnie karty w ciągu roku nie pociąga za sobą żadnego opustu ceny.

Karty na poszczególne szlaki z ważnością na 1 do 6 miesięcy obejmują pełne miesiące kalendarzowe, a zakupno tych kart w ciągu miesiąca nie sprowadza również żadnego zniżenia ceny.

Wszystkie karty dla pewnych okresów czasu będą wydawane w ck. Dyrekcyach ruchu i biurach wywiadowczych ck. austr. kolei państw. we Wiedniu i Lwowie, karty na poszczególne szlaki oprócz tego w ck. kolejowych urzędach ruchu we Wiedniu (dworzec zachodni) i we Wiedniu (dworzec Franciszka Józefa i można je zamawiać tak wprost, jakoteż za pośrednictwem stacyj, położonych na szlakach, dla których karta ma być ważną.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego. W dniu 29 listopada b. r. odbyło się posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Po zagajeniu obrad podał prezes do wiadomości zgromadzenia odezwę bratniego Towarzystwa rolniczego w W. Ks. Poznańskiem, wzywającą do współudziału w zamierzonem wydawnictwie podręczników gospodarskich imienia Chłapowskiego. Komitet, wyraziwszy dla powyższego zamiaru szczere uznanie, postanowił prosić przedewszystkiem prezydyum Towarzystwa poznańskiego o nadesłanie mu dokładnego programu. Następnie oświadcza prezes, że w porozumieniu z marszałkiem i Wydziałem krajowym co do stosunku kuratoryi szkoły rolniczej w Czernichowie do Wydziału krajowego, odniósł się pisemnie do nowego marszałka Stanisława hr. Badeniego, wskutek czego otrzymał zaproszenie dwóch delegatów komitetu w celu wyjaśnienia tej sprawy. Wybrano zatem delegatami pp. Stanisława Homolacsa i Jana hr. Tarnowskiego.

Dr Milewski, jako referent, przedstawia do zatwierdzenia zmieniony obecnie statut Towarzystwa roln. okręg. wielickiego, proponując wszakże niektóre poprawki, a przedewszystkiem co do czasu zatwierdzenia zmian w statucie przez komitet (§ 8) oraz co do wysokości opłat od instytucyj, przystępujących do Towarzystwa i praw przysługujących ich delegatom (§§ 14 i 16). — Po dyskusyi, czy i o ile ma komitet wpływać na brzmienie statutów Towarzystw roln. okręgowych, uchwalono, że przedłożony statut Towarzystwa roln. okręg. wielickiego ma być zmieniony przez Komitet jedynie co do paragrafów, odnoszących się do stosunku tegoż Towarzystwa do Komitetu i Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wskutek czego przyjęto tylko wniosek referenta co do rozszerzenia czasu przeznaczonego na potwierdzenie przez komitet zmian w statucie, a mianowicie z jednego na trzy miesiące.

Wskutek wezwania, otrzymanego przez komitet od Wydziału krajowego o danie opinii co do rozkładu nauk w mającym się zaprowadzić na politechnice we Lwowie wydziale hydrograficznym, uchwalono na wniosek referenta p. Chrząszczewskiego zwrócić uwagę Wydziału krajowego na potrzebę przeznaczenia w piątym roku studyów przynajmniej 20 dni na praktykę.

Na odezwę ministerstwa rolnictwa w sprawie podniesienia rybactwa, postanowiono odpowiedzieć podaniem o subwencyę 500 złr. na odczyty o rybactwie.

Na zapytanie nieustającego Wydziału kongresu rolniczego, czy wobec zbliżającego się terminu odnowienia ugody z Węgrami, komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego podziela zdanie, wyrażone w załączonej odezwie Towarzystwa rolniczego opawskiego o potrzebie zwołania kongresu rolniczego i czy gotów jest wysłać nań swych delegatów, oraz przedstawić materyały do obrad, uchwalono: oświadczyć się za wnioskiem opawskim, wybrać komisyę do zebrania odpowiednich materyałów, zarządzić szybkie nadesłanie takowych z Towarzystw rolniczych i od Izb handlowych. Do komisyi, mającej się zająć zebraniem tych materyałów, wybrano pp. Karola Czecza, prof. Milewskiego, prof. Leo i Stanisława Ostaszewskiego.

Na delegata do komisyi lasowej pow. bocheńskiego zaproszono p. Dra Serafińskiego.

Co do rozdziału buhai na stacye, uchwalono, by w przyszłości, po zaspokojeniu potrzeb stajen zarodowych, trzymać się, o ile możności, zasady pierwszeństwa w zgłoszeniach.

Postanowiono wystosować do Wydziału krajowego podanie o stopniowe wprowadzenie przy średnich i niższych szkołach rolniczych hodowli bydła krajowego.

Do Ministerstwa rolnictwa ma być wystosowana petycya o ułatwienie Towarzystwom rolniczym nabywania tuberkuliny po cenie obniżonej.

Z powodu mającej się odnowić ugody z Węgrami, uchwalono odnieść się do Koła polskiego z prośbą, ażeby nie spuszczało z uwagi spraw ważnych dla naszego rolnictwa, jakiemi są: cena soli kuchennej, wyrób i cena soli bydlęcej, taryfy przewozowe dla produktów rolniczych itp.

Referent sekcyi rolniczej Dr Milewski wnosi, by w porozumieniu z pp. profesorami studyum rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim urządzić w zimie bieżącej kurs tygodniowy wykładów dla rolników praktycznych. Ponieważ odczyty podobne odbywają się z wielkim pożytkiem w Wiedniu, Berlinie i innych miastach, posiadających Uniwersytety, a obecni na posiedzeniu komitetu profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego oświadczyli się z gotowością uczynienia zadość tej prośbie, przeto uchwalono, by wejść w porozumienie z gronem profesorów studyum rolniczego i prosić o wybranie komisyi do porozumienia się w tej sprawie z sekcyą rolniczą i poczynienia kroków, które za właściwe uznają.

Wskutek oświadczenia się p. Bierońskiego, nauczyciela w Nowym Targu, z gotowością odbywania wykładów rolniczych wieczornych w mieście, a niedzielnych w okolicy Nowego Targu i prośby o subwencyę, postanowiono zażądać przedewszystkiem programu tych wykładów.

Dla spóźnionej pory odłożył prof. Lubomęski do następnego posiedzenia sprawozdanie co do działania swego przy urządzeniu prób polowych, a jednocześnie otrzymał upoważnienie od komitetu do zwołania w czasie kursu zimowych odczytów posiedzenia rolników, prowadzących lub mających zamiar przeprowadzać także doświadczenia polowe.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 18 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister spraw wewnętrznych, w porozumieniu z innemi interesowanemi ministerstwami, zezwolił Anglo-bankowi w Wiedniu i deputowanemu do Rady państwa, Szczepanowskiemu, na utworzenie akcyjnego Towarzystwa pod firmą: „Akcyjna spółka naftowa Schodnica,“ z siedzibą we Wiedniu.

Wiedeń 18 grudnia. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu stowarzyszenia austryackich urzędników państwowych, dyrektor Knoppek zdawał sprawę z posłuchania deputacyi centralnego wydziału Towarzystwa u prezesa ministrów, hr. Badeniego, dnia 15 b. m. Deputacya wyraziła hr. Badeniemu gorące podziękowanie za jego życzliwe oświadczenie na rzecz urzędników państwowych. Prezes ministrów zapewniał deputacyę, że dobro urzędników bardzo mu leży na sercu, i że będzie się starał o podniesienie materyalnego i moralnego położenia urzędników. Kwestya urzędnicza będzie stanowczo załatwiona jeszcze w r. 1896. Urzędnicy państwowi — dodał prezes ministrów — powinni w interesie służby strzedz się tego, aby się nie dali użyć za narzędzie jakiegokolwiek ruchu stronniczego, skierowanego przeciwko powadze państwa.

Powyższe sprawozdanie Knoppeka przyjęło zgromadzenie długotrwałymi żywymi oklaskami.

Wiedeń 18 grudnia. Z kompetentnego źródła dochodzi w sprawie cofnięcia przedłożeń rządowych, odnoszących się do utworzenia rolniczych związków zawodowych i włości rentowych następująca wiadomość: W obradach nad przedłożeniami musiałaby w każdym razie nastąpić zwłoka wskutek konstelacyi parlamentarnej, wobec czego wydało się pożytecznem zużytkowanie tego czasu na wzięcie pod rozwagę zarzutów podniesionych przez poważne korporacye. Wobec wyrażonego kilkakrotnie przez ministra rolnictwa zapatrywania, które zostało powszechnie sympatycznie przyjęte, nie ulega wątpliwości, że sprawa organizacyi zawodowych związków rolniczych w najkrótszym czasie będzie znowu przedmiotem obrad parlamentarnych, przyczem różnice lokalne zostaną więcej uwzględnione i stworzona będzie gwarancya dla żywotnego rozwoju mających się zorganizować związków zawodowych przez zapewnienie im silnego stanowiska na rynkach targowych. Po zorganizowaniu związków zawodowych przyjdzie czas na zajęcie się ulgami hipotecznemi.

Berlin 18 grudnia. Tutejsze koła polityczne przypisują odwiedzinom Cesarza w Friedrichsruh i u jenerała hr. Waldersee w Altonie pewne polityczne znaczenie. Jest mowa o możliwych zmianach na wysokich stanowiskach. Pozytywnej podstawy do tych twierdzeń niema. Zwraca uwagę wyszczególnienie, z jakiem pożegnał Cesarz b. ministra Köllera. *Kreuz Ztg* donosi, że Köller zaproszony został wraz z żoną przez Cesarza dnia 14 b. m. na pożegnalne śniadanie do Poczdamu.

Petersburg 18 grudnia. Car zatwierdził decyzyę komitetu ministrów, dotyczącą rewizyi ustawy obowiązującej o służbie cywilnej, a to z powodu, że nie odpowiada ona teraźniejszym wymaganiom organizacyi państwowej. W tym celu przy radzie państwowej utworzoną będzie komisya z najwyższych dygnitarzy państwowych na różnorodnych urzędach. Car rozkazał, ażeby w komisyi tej przewodniczył sekretarz stanu, rz. t. r., Peretz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 grudnia. (Z Izby deputowanych). Wpłynęło sprawozdanie komisyi dla nietykalności poselskiej. Komisya wnosi, aby nie przychylić się do żądania sądu o zezwolenie na sądowo-karne ściganie dep. Dapara z powodu przestępstwa obrazy czci.

Protest, wniesiony przeciw wyborowi Trachtenberga, przekazano komisyi legitymacyjnej.

Deput. Neuber i tow. wnoszą interpelacyę w sprawie wprowadzenia w życie węgierskiej ustawy o patentach i uwzględnienia niemożliwych stosunków, wytworzonych austryacką ustawą o patentach.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya specyalna nad ustawą o organizacyi państwowych urzędów sanitarnych. Ustawa ta została przyjętą, poczem przystąpiła Izba do dalszej szczegółowej dyskusyi budżetowej, a mianowicie nad rozdziałem: ministerstwo spraw wewnętrznych.

Dep. Formanek przemawia *contra*. Mowca użala się na polityczny zarząd w Czechach, krytykuje czynność Namiestnika, skarży się na mianowanie urzędników nie znających języka czeskiego i na szybki awans szlachty w administracyi politycznej.

Dep. Palffy (*pro*) wnosi rezolucyę w sprawie urzędów zastawniczych w duchu kilku myśli przez siebie poruszonych.

Dep. Kaizer (*contra*) omawia niewłaściwości przy awansie politycznych urzędników, skarżąc się szczególniej na system protekcyjny. Mowca gani postępowanie przy nadawaniu koncesyi na wyszynk napojów alkoholicznych i krytykuje organizacyę ubezpieczeń od wypadków.

Dep. Pfeifer domaga się językowego równouprawnienia wszystkich narodowości, żali się na upośledzenie słoweńskich urzędników wobec Niemców i na uprzywilejowanie szlachty. Słoweńcy domagają się zupełnego równouprawnienia na wszystkich polach, zagwarantowanego ustawami zasadniczemi. (Oklaski na ławach słoweńskich).

Wiedeń 18 grudnia. Minister Fejervary, który przybył tu wczoraj, przyjęty został dzisiaj na audyencyi przez Cesarza.

Wiedeń 18 grudnia. W tutejszej kaplicy prawosławnej odbyło się dziś, jako w dniu imienin cara Mikołaja, po raz pierwszy uroczyste nabożeństwo. Obecni byli: ambasador rosyjski z żoną, personal ambasady, rosyjski jeneralny konsul, ambasador francuski i liczni członkowie rosyjskiej kolonii. Wieczorem o godz. 6 odbędzie się obiad galowy u Cesarza.

Wiedeń 18 grudnia. *Polit. Corresp.* dowiaduje się z Budapesztu ze strony poinformowanej, iż przedłożenie o węgierskiej pożyczce inwestycyjnej będzie w styczniu wniesione w parlamencie. Pogłoski, iż potrzeby inwestycyjne obliczono na 360 milionów, są przesadzone.

Wels 18 grudnia. Arcyksiężna Stefania odjechała wczoraj do Monachium.

Opawa 18 grudnia. Na stacyi kolei północnej Stiebnig wykoleiła się wczoraj lokomotywa wraz z siedmiu wagonami pociągu towarowego. Maszynista, prowadzący pociąg, zabity. Główny tor wskutek wypadku zamknięty. Ruch utrzymany w ten sposób, że podróżni przesiadają się do innego pociągu.

Kolonia 18 grudnia. *Köln. Volksztg* donosi, że cesarz Wilhelm przysłał telegraficznie pozwolenie na złożenie zwłok kardynała Melchersa w katedrze kolońskiej.

Rzym 18 grudnia. W Izbie deputowanych toczyła się wczoraj w dalszym ciągu szczegółowa dyskusya nad projektem ustawy o dekretach wojskowych.

Prezydent ministrów Crispi, przedkłada projekt uchwalenia kredytu 20 milionów na wyprawę afrykańską, z których pół miliona ma być obróconych na wysłanie okrętów na morze Czerwone. Równocześnie cofa rząd swe poprzednie żądanie siedmiu milionów na te same cele. Na wniosek Crispiego przekazano projekt komisyi budżetowej, która wczoraj wieczorem nad nim obradowała i dziś na posiedzeniu Izby złoży sprawozdanie.

Bern 18 grudnia. W nocy z soboty na niedzielę spalił się klasztor Kapucynów w Sarnen. Kościół klasztorny zgorzał zupełnie, większą część jednak inwentarza kościelnego zdołano uratować. Szkoda wynosi około 150.000 franków, jest jednak w znacznej części pokryta przez asekuracyę.

Paryż 18 grudnia. Wczoraj przed południem udało się dwóch ajentów policyjnych do mieszkania byłego ajenta policyjnego Dupasa, który swojego czasu miał sobie powierzoną misyę ścigania Artona. Ajenci zaprowadzili Dupasa do biura sędziego śledczego. Przypuszczają, że sędzia śledczy wyda nakaz aresztowania Dupasa.

Paryż 18 grudnia. Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu ajenta policyjnego Dupasa. Sędzia śledczy miał w pałacu sprawiedliwości dłuższą rozmowę z Ribotem, która odnosiła się do zażaleń Ribota, spowodowanych zeznaniami Dupasa.

Były doradca prawny Artona, Royère został aresztowany.

Zofia 18 grudnia. Na wniosek przewodniczącego uchwaliło sobranie prawie jednomyślnie, przesłać carowi z okazyi imienin życzenia.

Na zgromadzeniu związków macedońskich było obecnych około 50 delegatów, między którymi znajdowało się także kilku delegatów z Rumunii.

Konstantynopol 18 grudnia. Z urzędowego źródła donoszą: Powstańcy z Zeitun zrabowali i spalili wiele miejscowości, zamieszkałych przez Muzułmanów w okolicy Zeitun, między innymi główne miasto Enderin. Zamordowano 266 Turków, w ich liczbie 7 kobiet a około 100 osób obojga płci oraz dzieci i niemowląt odniosło rany. Liczba spalonych domów dochodzi do 500. Stwierdzono, że powstańcy dopuszczali się okrucieństw na kobietach, że mordowali dzieci w oczach rodziców lub zabijali takowe, wypaliwszy im poprzednio oczy. Dwaj żandarmi z Elbach zostali żywcem spaleni, zabito również komendanta żandarmeryi z Marasz, wraz z trzema żandarmami z jego otoczenia, innego żandarma ciężko zraniono. Zabito również porucznika Hassan-Agę i jego żonę, zabiwszy poprzednio w ich oczach troje dzieci. Sierżanta żandarmeryi, Jussufa-Agę, i kaprala z wojska tureckiego zrzucono z mostu w Enderin. Prócz tych wymienionych faktów dopuszczali się powstańcy wielu innych gwałtów i okrucieństw w Zeitun i w okolicy.

Waszyngton 18 grudnia. Cleveland przesłał kongresowi orędzie, dotyczące sprawy Venezueli w związku z odpowiedzią, udzieloną przez Salisburego na notę rządu Unii. Wbrew wywodom Salisburego oświadcza Cleveland, że zapatrywanie Ameryki na tę sprawę jest zupełnie właściwe i ważne i wyraża ubolewanie, że Anglia odrzuciła sąd rozjemczy. Orędzie stwierdza, że wobec tego należy daną sytuacyę przyjąć i odpowiednio do niej działać. Prawdziwa granica Venezueli i Guyany angielskiej powinna być nakreślona przez komisyę. Zbadawszy sprawozdanie tej komisyi, Stany Unii odeprą wszystkiemi siłami, jakie rozporządzają, wszelkie napaści na ich prawa i interesa; również muszą stanowczo się sprzeciwić przywłaszczeniu przez Anglię jakichkolwiek terytoryów. Jakkolwiek jest to bolesnem, że oba po angielsku mówiące ludy mogą się spotkać nietylko na drodze pokojowego współzawodnictwa, to przecież niema nieszczęścia równego temu, jakieby mogło powstać z bezczynnego poddania się niesprawiedliwionej krzywdzie. Byłabyto strata narodowego honoru.

Orędzie przyjął senat gorącymi oklaskami i przekazał je komisyi spraw zagranicznych.

Demokratyczni członkowie kongresu chwalą jednomyślnie orędzie, republikanie wstrzymują się z wyrażeniem o niem opinii.

Londyn 18 grudnia. Wszystkie dzienniki omawiają orędzie prezydenta Clevelanda do kongresu. *Times* pisze, że niepodobna taić, iż między Anglią a Ameryką powstało silne naprężenie stosunków. Ustępstwa, podsuwane Anglii, są tego rodzaju, że żaden szanujący się naród nie mógłby się im poddać. Trudno przypuścić, aby amerykański rząd miał wstąpić na drogę, jaką grozi Cleveland. Gdyby jednak tak się stało, wówczas byłoby obowiązkiem Anglii bronić swoich interesów i praw. Doktryna Monroego nie była nigdy uznaną jako międzynarodowa ustawa. Propozycya Clevelanda jest najbardziej zdumiewającą ze wszystkich, jakie od czasów Napoleona pojawiły się w pokojowej dobie. Wiele należy wybaczyć wobec zbliżających się wyborów prezydenta. Niemało czasu upłynie, nim ustanowioną będzie komisya, zalecona przez Clevelanda, a sprawozdanie komisyi może nie będzie przedłożone przed przejściem w inne ręce władzy wykonawczej. Cokolwiek jednak stanie się, Anglia musi silnie i spokojnie obstawać przy swoich prawach niezawisłego państwa, a w razie potrzeby poczynić dla zabezpieczenia praw odpowiednie zarządzenia.

Daily News zaznacza, że orędzie Clevelanda jest zaczepne i groźne, nie będzie miało jednak zapewne poważnych następstw. — Nie jest rzeczą prawdopodobną, aby Salisbury przychylił się do propozycyj Clevelanda.

Standard podnosi, że stanowisko, zajęte przez Clevelanda, jest niedorzeczne. Jedyną odpowiedzią Anglii może być odmowa — albo poniżenie się i przyjęcie orzeczeń władzy wykonawczej Stanów Zjednoczonych w sprawie, która nie leży w zakresie ich jurysdykcyi.

Nowy Jork 18 grudnia. Irlandzki związek narodowy ogłosił manifest, w którym ofiaruje usługi 100,000 żołnierzy na wypadek wojny z Anglią.

Filadelfia 18-go grudnia. Niemiecki statek „Atena,“ wiozący ładunek nafty, eksplodował dnia 15 listopada koło przylądka Mai. Kapitan i 14 ludzi zginęło; 6 ludzi ocalało.

Od Administracyi „Czasu.“

Zamiast rozesłania biletów noworocznych złożyli H. Bukowski i Władystawowie Harajewiczowie na odnowienie katedry na Wawelu i dla głodnych dzieci po 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Schichta
jędrne mydło
ze znakiem klucza jest najlepsze. Wszędzie do nabycia.
(2671 3 5)

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 278-)
Hotel Europejski
(we Lwowie — Plac Maryacki)
mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
Albert Szkowron i Spółka
wł. hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. począwszy.

Kurs krakowski.

Kraków 18 grudnia.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	129 —	130 —
Za 100 marek . . .	59 —	59 50
20-frankówka . . .	9 60	9 70

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 grudnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	99	50	Anglobank	157	—
„ srebrna „	99	55	Union	283	—
„ 4% złota	121	25	Bankverein	134	75
„ 4% koronowa	99	85	Akcye Länderbank	227	—
Akcye ban. austr.-w. kredytowe	975		„ kol. Kar. Lud.	—	—
Londyn	35	50	„ „ lwowsko-czerniow.	—	—
Napoleony	21	—	„ „ południ.	94	—
Dukaty	9	60	Elbethal	263	50
Marki	5	74	Nordbahn	—	—
1% Renta węg. kor.	59	25	Staatsbahn	344	50
4% „ „ złota	98	20	Alpin	65	25
Losy prem. węg.	121	35	Akcye żytomlowe	—	—
Losy tureckie	49	—	Ruble	129	75
	47	25			

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 18 grudnia.

Banknoty austr.	168	60	4½% Listy polskie 67 —
Krótki Wiedeń	168	50	Renta włoska 84 —
Banknoty ros.	218	90	Akc. austr. kred. 222 20
Krótka Warszawa	217	70	Ultimo Ruble 218 75

Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych katalog zbiorowy książek polskich rozmaitej treści, wydany przez księgarnię W. Poturalskiego w Podgórzu pod Krakowem.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Na Gwiazdkę!

Wielki wybór książek do nabożeństwa, książek rozrywkowych dla młodzieży, dzieł illustrowanych polskich i francus. przepysznie oprawnych,
poleca
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2827-1-)

LAT 26 ISTNIEJĄCE
PIERWSZE BIURO STRĘCZEŃ SŁUG
Maryi Mikulskiej
w Krakowie, ul. Gołębia 16, parter,
dostarcza każdego czasu w miejscu i na prowincyę wszelkiego rodzaju służbę — panny służące, bony, pokojowe, rządców, ogrodników, kucharzy kamerdynerów, lokai i t. p. (2813-1-)
Na listy z dołączoną marką odpowiedź odwrotna.

Artysta-malarz

zdolny portrecista i pejzażysta, po powrocie z Monachium, pragnie kilkomiesięcznego pobytu na wsi lub na małej prowincyi dla odrestaurowania zdrowia. Za prace swe wynagrodzenia pieniądzmi zrzeka się. Łaskawe zgł szenia: **R. K.** poste restante **Kraków.** (2810)

Kasetki pluszowe

na biżuterye, rękawiczki, podstawki pod zegarki, kałamarze i t. p., jako stosowne podarki na gwiazdkę, polecają w wielkim wyborze po nader niskich cenach
Br. Bilewscy
w Krakowie, obok Kościoła N. P. M.
J.P. (2284 1-4)

CUKIERNIA WARSZAWSKA
POLECA
na nadchodzące święta
STRUCLE
w kilkunastu gatunkach,
TORTY, CUKRY na choinkę,
CUKRY DESEROWE,
CZOKOLADKI w kilkudziesięciu gatunkach
wielki wybór
PIERNIKÓW oraz BONBONIEREK.

Cukiernia Warszawska celuje gustem i dobrocią wyrobów swoich i spodziewa się, że Szan. Publiczność łaskawie zamówieniami zaszczyci ją raczy, które ku zupełnemu zadowoleniu wykonane zostaną. JP. (2826-1-6)
Adam Roszkowski i Sp.

E. Zbiteka
w Neustift koło Ołomuńca,

groby Pańskie, ołtarze Bożego Ciała, oraz **groty z Lourdes,** zostały przez Ojca św. Leona XIII odznaczone. Uznanie katolickiej teologicz. akademii w Petersburgu, niemieckiej misyi w Carogrodzie. **Illustr. cenniki opłatnie. Dostawa za poręczeniem**
(2750 1-4)

AKCYJNA
Garbarnia w Rzeszowie
POLECA
odznaczone na Wystawie Lwowskiej dyplomem honorow. c. k. Ministerstwa handlu, najlepszej jakości z kruponów (jądra) skór woł.wych **pasy maszynowe impregnowane,** kitowane i szyte, jakoteż **rzemyki** do wiązania i szycia pasów.

Smarowanie tych pasów zupełnie zbyteczne, gdyż są impregnowane, a na wilgoć, proch i wysoką ciepłotę nieczułe.

Liczne uznania od Szan. Właścicieli dóbr, kopalń nafty, fabryk, młynów, gorzelń i t. p. (2790-1-3)

Zastępstwa: Lwów, Leopold Lityński w Grand Hotelu, Redakcya „Dźwigni" — Gorlice, Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa.

KSIĘGARNIA, SKŁAD,
WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM
PERYODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Rynek, linia A—B, telefon Nr. 150,
wydała nakładem własnym następujące utwory muzyczne:

Richling Wincenty. **Zbiór kolęd** na fortepian i do śpiewu. Cena złr. 1·50, z przesyłką pocztową złr. 1·53. (2788-1-4)

— **Zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek,** ułożonych na fortepian. Cena złr. 1·25, z przesyłką pocztową złr. 1.28.

Obydwie kompozycye ozdabiają nadzwyczaj gustownie kolorowane okładki.

TEATR MIEJSKI
w Krakowie.

We czwartek 19 grudnia 1895 r.
przedstawienie popularne.
Ceny miejsc zniżone.
Po raz czwarty:
Odgrzewana miłość
komedya w 4 aktach a 5 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic.

Początek o godz. **7,** koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

Osoba inteligentna

poszukuje posady do wyręczania pani domu, zarządu, towarzystwa, lub do zajmowania się dziećmi. — Bliższa wiadomość u Państwa *Odzierzyńskich* w Krakowie, ul. Blich L. 10. (2811-1-3)

R. DITMAR
Kraków, Rynek l. 13,
POLECA
Lampy wszelkiego rodzaju,
Lichtarze,
Pająki, JP. 2825-1-3)
Świeczniki,
Stoliczki (nadzwyczaj gustowne),
Słupy na wazony,
Talerze dekoracyjne,
Wyroby majolikowe,
Wazony na kwiaty itp.
po najprzystępniejszych cenach.

Dwie jałówki

dwuletnie i **krowę** siedmioletnią pełnej krwi Simmenthalskiej — oraz **buhajka** dwuletniego pół krwi Simmenthalskiej — ma do sprzedania dwór w **Krzywaczce,** poczta Mogilany. Jałówki po 50 ct., krowa i buhajek po 40 ct. za kilo żywej wagi.
(2780-1-4)

Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

Najstarsze Pismo Obrazkowe Polskie
TYGODNIK ILLUSTROWANY
ORGAN SPOŁECZNY, LITERACKI, ARTYSTYCZNY I NAUKOWY.

Od Nowego Roku powiększa objętość o ½ arkusza czyli o 50.000 wierszy druku rocznie, dawać będzie w każdym numerze: 20 dużych stron tekstu i illustracyi (około 1.000 rocznie), **okładkę kolorową i dodatek bezpłatny powieściowy** (16to stronowy).

Obecnie drukuje **Tygodnik Illustrowany** powieść egipską
BOLESŁAWA PRUSA
pod tytułem:
„FARAON"
po ukończeniu której rozpocznie
JUBILEUSZOWĄ POWIEŚĆ
HENRYKA SIENKIEWICZA
Autora „Ogniem i mieczem".

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego" wraz z bezpłatnym dodatkiem powieściowym wynoszą:
We Lwowie i Krakowie: kwartalnie złr. **3.60,** półrocznie złr. **7.20,** rocznie złr. **14.40.** — **Na prowincyi:** kwartalnie złr. **4.20,** półrocznie złr. **8.40,** rocznie złr. **16.80.**
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i kantory pism.
Adres redakcyi: Krakowskie-Przedmieście 17, w Warszawie.
(2770 3-9)

OKAZYA NA GWIAZDKĘ!
Wyprzedaż wszelkich towarów japońskich oryginalnych po cenie o połowę zniżonej.
Ignacy Rajal
JP. (2821-2-7) **w Krakowie, Rynek gł., linia A—B.**

P. T.

Mamy zaszczyt zawiadomić szersze koła naszej Publiczności, iż w dniu dzisiejszym zawiązaliśmy **Galicyjską krajową Spółkę naftową** pod firmą: **„Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Sp." z kapitałem 500.000 złr. w. a.**

Celem Towarzystwa jest eksploatacya ropy, w ślad zatem budowanie rafineryi i wogóle wszelkie interesa w zakres przemysłu naftowego wchodzące. Wobec faktu, iż tylko wielkiemi kapitałami można osiągnąć poważne rezultaty, wykluczające hazard a dające pewne zyski, składamy sami jako założyciele sumę 100 000 złr. w. a., to jest po 20.000 złr. w. a. każdy.

Do złożenia uzupełniającej sumy zapraszamy wszystkich, komu sprawa rozwoju przemysłu krajowego leży na sercu i kto pragnie dla swego kapitału znaleść możebne zyski i korzystne oprocentowanie.

Musimy dodać, że każdy przystępujący do naszej spółki staje się w stosunku do kwoty, z jaką przystępuje, współwłaścicielem wszystkich terenów, kopalń, maszyn, narzędzi, budynków i wogóle całego majątku Spółki.

Za obowiązania swoje względem Spółki odpowiada właściciel udziału li tylko kwotą, z jaką do Spółki przystąpił i nie będzie do żadnych dalszych dopłat zmuszonym.

Cena udziału wynosi 500 (pięćset) złotych w. a.

Chcąc ułatwić przystępującym do Spółki nabycie udziałów, postanowiliśmy zapłatę kwoty deklarowanej rozłożyć na trzy raty, z których pierwsza równająca się połowie całej sumy udziału t. j. 250 (dwieście pięćdziesiąt) złr. w. a. zaraz, druga równająca się jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a. najpóźniej dnia 1 lipca 1896 r., a trzecia równająca się także jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a. o tyle, o ile się pokaż potrzebną do rozwoju interesów — zapłaconą być ma. Być jednak może, że przy pomyślnym biegu przedsiębiorstwa zapłacenie tej trzeciej raty okaże się zbytecznem.

Roboty wiertnicze prowadzić będziemy równocześnie na dwóch lub trzech naszych terenach pod nadzorem fachowych techników.

Mając nabyte znaczne terena naftowe, w gronie swoim ludzi fachowych i wielki kapitał do dyspozycyi, sądzimy, że Spółka nasza ma wszelkie szanse pomyślnego rozwoju i z czasem przyczyni się do podniesienia ekonomicznego okolicy, w której rozpoczyna przedsiębiorstwo. Zapraszamy przeto Szanowną Publiczność do przyjęcia udziału w naszej Spółce.

Wszelkich bliższych informacyj udzieli p. *Adam Kalinka,* właściciel dóbr w Radlnej, poczta Tarnów i p. *Stanisław Żaba,* właściciel dóbr w Górze Zbylitowskiej, poczta Tarnów.

Pieniądze mają być odesłane do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, lub do filii tegoż Towarzystwa we Lwowie, albo też do Banku dla krajów koronnych w Wiedniu (Länderbank) à conto firmy: „Galicyjska krajowa Spółka naftowa: Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Spółka." (2483-10-12)

Tarnów, dnia 10 listopada 1895 r.

Jan hr. Stadnicki, Stanisław Zaba, Henryk hr. Konarski, Adam Kalinka, Bolesław Kruszewski.

Zamówienia na Święta
na **ryby, majonezy,** oraz **zastawy wilijne** — przyjmuje J.P. (2823-1-3)
Restauracya „ALEXANDRE" w hotelu Saskim
w Krakowie
po bardzo umiarkowanych cenach.

Kapitał 500.000. **Kapitał 500.000 złr. w. a.** Kapitał 500.000.
Na czasie!
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że w mojem znanem Biurze w **Wiedniu, IV., Hauptstrasse Nr. 36,** otworzyłem
Dom komisowy i Interes przesyłkowy.
Mając własne fundusze, rozgałęzione stosunki i około 1400 agentów w kraju i za granicą, mogę przyjmować w komis i sprzedawać wszelkie towary, oraz na takowe dawać zaliczki. **Wszelkie zlecenia,** dotyczące **zakupna za kwotę** od najmniejszej do największej, wykonuję i wysyłam punktualnie. (2748-4-)
Adres dla telegramów: **„Exsicator", Wiedeń.**
Firma zakredytowana jest we wszystkich lepszych instytucyach w kraju i zagranicą. Austryackie czekowe konto Nr. 830 616, węgierskie 4116.
Broszurki, cyrkularze i warunki wysyłam na żądanie opłatnie.

Dom II-piętrowy
z frontu, III-piętrowy z tyłu, wolny od podatku, blisko śródmieścia, dobrze się rentujący, jest do sprzedania. — Kapitał potrzebny 18.000 złr., z którego część może pozostać przy hipotece. — Adres złożony w Administracyi „Czasu". (2812-1-3

OLIWĘ KAUKAZKĄ DO MASZYN ROLNICZYCH
I. gatunek 28 złr. — II. 24 złr. — III. 22 złr. za 100 kilo loco Kraków;
Pasy do maszyn, Płachty nieprzemakalne, Latarki stajenne i ręczne, Srót, Lotki i Kule, Tłuszcz do smarowania broni. Smarowidło nieprzemakalne do butów — polecają po cenach najtańszych
Reim i Friedrich,
Rynek 37, KRAKÓW, linia A—B.
JP. (2728-4-6)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów

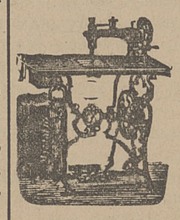

Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466 53)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

ARBENZA słynne w świecie brzytwy
ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). 2463-48 52)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło.....	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada.....	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.....	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37
(2154-8-)

Hurtownik win i właściciel winnic
Schwank Schiffmann
w **Wiedniu, I., Reichsrathstrasse 9** i **Burgdorf w Szwajcaryi**
wysyła wina stołowe w beczkach od 30 litrów wzwyż poręczone prawdziwe naturalne z piwnicy Wiedeń-Stammersdorf:
Węg. wino stołowe białe litr 24 ct. — Węg. zieleniak biały litr 35 ct. — Samorodne białe litr 45 ct. — Hegyalajskie białe litr 55 ct. — Tokajskie wytrawne litr 70 ct. — Ofner wino stołowe czerwone litr 26 ct. — Villańskie litr 35 ct. — Menescher litr 45 ct. (2672-6-10)
Szczególności:
Schwank-Monopol jak Riesling, Schwank-Monopol jak burgundzkie, cena butelki 1 złr.
Wina w butelkach od 50 ct. wzwyż. — Cennik darmo i opłatnie.

Cukiernia W. SCHMIDA
W KRAKOWIE,
róg ul. Szewskiej, przy plantach,
poleca: (2630-16-20)
Cukry deserowe ½ kilo 1 złr.
Herbatniki ½ kilo 60 cnt.
Andruty i **Waffle** po 2 i 1 cnt.
dla Pań: **Andruty pojedyńcze** do przekładania tortów.

Kto chce
tanio i dogodnie abonować **dzienniki** i **czasopisma** miejscowe, krajowe i zagraniczne, raczy udać się do
Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie,
Plac Maryacki 2 (przedłużenie linii A—B, ku ul. Szpitalnej).
Ajencya przyjmuje **ogłoszenia** do wszelkich pism, po cenach **najtańszych.** (2720-29-)
Pojedyncza sprzedaż pism miejscowych i zamiejscowych.

Śliwki i powidła
prawdziwe tureckie świeże,
Bryndza Liptawska
nadeszły do handlu p. f.
H. KRETSCHMER
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 10.
(2363-21-24)

Edmund Klimek
w KRAKOWIE, przy linii A—B,
poleca na święta:
Wino białe i czerwone od 40 cnt, **Wódki i Rosolisy** od 55 ct. za butelkę, **Starkę** litewską i Janigowską, **Rumy, Araki i Cognac, Migdały, Rodzenki, Figi, Daktyle, Cykatę, Pomarańcze** i **Cytryny, Orzechy, Ozdoby na drzewko.** Wszystko jak najtaniej.
J.P. (2783-2-8)

A. LIEBESKIND,
ulica Floryańska Nr. 14
w Krakowie (rok założenia 1869),
poleca:
wielki skład i wybór kawy, herbaty, cukru i owoców połudn. Cytryny, pomarańcze, daktyle, bakalie, jabłka, gruszki tyrolskie, mandarynki, winogrona świeże i suszone, owoce francuskie, Fruits à sortis glaces, kalafiory, dziczyznę, kapłony, pulardy, kwiczoły faszerowane, bażanty. Kawior astrachański i hamburgski. Wina szampańskie, Monopol Sec, Moet Chandon Imperial i wina węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie i włoskie. Wódki i likiery tak krajowe jak i zagraniczne. Cognac, Rum, Arak, Porter prawdziwy angielski wytrawny oraz różne J. P. smaczne wina stołowe. (2784-2-7)
Wszystko po cenach bardzo przystępnych.

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA
przeciw: **kaszlowi, uporczywym katarom, zapaleniu gardła, chrypce,** oraz **zaflegmieniu** i t. p. (2432-14-)
Pakiet 20 ct., 10 pakietów opłatnie pocztą.
Do nabycia **jedynie prawdziwe** w aptece „pod złotą głową" **ARNOLDA REIFERA w Krakowie.**

Richtera Kotwiczne skrzynki budowlane

zajmują dotychczas najpierwsze miejsce; są one **najmilszym podarkiem gwiazdkowym** dla dzieci przeszło trzyletnich. Dla nadzwyczajnej trwałości są skrzynki te tanieni, jako też dla ważnej zalety, iż dopełniać i powiększać je można. Ktoby jeszcze nie znał tej najwspanialszej ze wszystkich zabaw i zajęć, niechże zażąda od podpisanej firmy nowego, ilustrowanego cennika, a otrzyma go bezpłatnie. Przy zakupnie należy wyraźnie żądać: **Richtera Kotwiczną skrzynkę budowlaną,** a nie przyjmować skrzynek **bez** marki fabrycznej **Kotwicy,** ale przeciwnie, takowe **stanowczo odepchnąć;** kto tego zaniecha, otrzyma łatwo skrzynkę podrabianą. Prosimy zważyć, że **li tylko prawdziwe Kotwiczne skrzynki budowlane systematycznie dopełniać** można, a zatem podrabiana skrzynka najmniejszej nie ma **wartości** jako dopełnienie. Radzimy zatem, li tylko prawdziwe skrzynki kupować, które po cenie 40 kr., 75 kr., 90 kr. do 6 złr. i wyżej mają stale na składzie
wszystkie lepsze składy zabawek.

Nowość! Richtera gry: Rozweselacz, Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Krzyżyk, Pitagoras, Zadania łukowe, Męczydusza itd. Cena 35 kr. Prawdziwe tylko z Kotwicą!

F. AD. RICHTER & Cie., Pierwsza austr.-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych
Kontor i skład: I. Nibelungeng. 4 **Wiedeń** Fabryka: XIII/1 (Hietzing)
Rudolstadt (Turyngia), **Olten** (Szwajcarya), **Rotterdam, Londyn, Nowy York,** 215 Pearl-Street.
(2459-9-11)

NASZ
świeży wielki katalog bielizny
z 1500 rycin
artystycznie wykonany, obficie, praktycznie i przeglądowo zestawiony — jakiego podobnego dotychczas jeszcze żadna konkurencya w kraju i zagranicą nie przyniosła — zawiera ryciny i ceny od **najskromniejszego** do **najwykwintniejszego** rodzaju
bielizny damskiej, męskiej i dla dzieci, łóżkowej i stołowej
nakrycia do kawy i herbaty, ręczniki, kołdry do łóżek, zupełne urządzenia bielizny do łóżek, chustki do nosa, trykoty i bieliznę kąpielową dla pań, mężczyzn i dzieci, do kołysek i łóżek dla dzieci wraz z zupełnem urządzeniem, **towary płócienne i bawełniane, męskie towary modne i szczególności z włośia wielbłądów,** wielki wybór **monogramów.**
Oprócz tego szereg nader praktycznie zestawionych kosztorysów na
wyprawy ślubne,
wyprawy bielizny dla mężczyzn, pensyonatów żeńskich i nowonarodzonych.
Szczegółowy oddział na PODARKI GWIAZDKOWE.
W razie potrzeby wymienionych powyżej towarów, polecamy sprowadzenie naszego katalogu, który wysyłamy darmo i opłatnie. (2635 6-20)

Etablissement für Brautausstattungen.

SCHOSTAL & HÄRTLEIN
c. i k. nadworni dostawcy bielizny w **WIEDNIU,** I., Kärnthnerstrasse Nr. 13.

Fabryka narzędzi
Blau & Co. w Wiedniu,
II., Dresdenerstr. 68c., telefonu Nr. 6137,
wyrabia:
pilarki od tyłu wiercące, gwintowe narzędzia do krajania, wiertaki, kalibry, narzędzia instalacyjne, machiny do szybkiego świdrowania. (2578-6-12)
Illustrowany cennik darmo.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie poleca: Najpiękniejsze Krawaty męskie z fabryk wiedeńskich i angielskich. (2448 5)